

*Biblioteka*  
P

# PRANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7481

Lwów, piątek 17 lipca 1925.

Rok XVI.

## Rozstrzelanie członków bandy Mitkowskiego w Przemyślu. Mykytyn opowiada znów ciekawe rzeczy.



SANTA BARBARA.

Główna ulica, w głębi wielkie gmachy hotelowe, zniszczone przez trzęsienie ziemi.

## Strajk rolny został zaniechany!

Komisja rozjemcza zlikwiduje zatarg.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 lipca. (W). Związek robotników rolnych i leśnych oraz zjednoczenie zawodowe robotników rolnych Rzpltej Polskiej zwróciły się do Rządu z memorjałem, w którym wskazują na ciężkie warunki pracy przy zbiorach a niestosunkowo niskie przecenienie na gotówkę przy utrzymywaniu ostatnio cenach żyta i domagają się niezwłocznej interwencji Rządu, któraby zapobiegła strajkowi rolnemu.

Rząd uznał za potrzebne zbadanie szczegółowe postulatów robotników i w tym celu p. Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał natychmiast rozporządzenie powołujące nadzwyczajną komisję rozjemczą mającą na celu zlikwidowanie istniejącego zatargu w rolnictwie. Wobec powyższej decyzji Rządu organizacje robotnicze postanowiły strajku zaniechać.

## Niemieckie gazy trujące będą wyrabiane w Rosji.

Zaopatrzą one zarówno Sowjety, jak i Niemcy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 lipca. (W) Londyńska „Morning Post“ podaje sensacyjną wiadomość, iż do Rosji przybyła znaczna ilość wojskowych instruktorów niemieckich, którzy mają za zadanie wyszkolenie pewnych działów armji sowieckiej. Delegaci niemieccy odbyli z generalissimem Frunzem konferencję w sprawie rozszerzenia i pomnożenia fabryk gazów trujących, które dostarczałyby materiału dla Rosji i Niemiec. Fabryki te, prowadzone przez specjalistów niemieckich, skupiają się w obszarze Uralu i środkowej Rosji.

## Mobilizacja na Białejrusi i Ukrainie sow.

Warszawa. 15 lipca. (Tel. G. P.) władze zarządziły częściową mobilizację wojskową. Ludność tam na Białejrusi i Ukrainie sowieckiej jest silnie zaangażowana.

## Rzekoma antysowjecka misja Majerowicza.

Celem jej ma być wspólny front antyrosyjski.

Berlin. 15 lipca. (Tel. G. P.) Z Moskwy dooszą: „Izwestia“ zamieszczają artykuł z rzekomo wiarygodnego źródła, wedle którego litewski minister spraw zagranicznych Majerowicz, jakoby z inicjatywy Anglii pertraktuje z innymi państwami bałtyckimi o wspólnego wystąpienia przeciw Rosji. Majerowicz usiłował w Kownie pozyskać dla swego planu

także Litwę, spotkał się jednak z odmową. Finlandja dała mu odpowiedź wymijającą. Tak samo estoński minister spraw zagr. zajął na razie stanowisko wyczekujące. Majerowicz zjeżdża obecnie do Warszawy, aby przeszkodzić gospodarczemu zbliżeniu między Polską a Rosją. Przybędzie on z estońskim ministrem spraw zagranicznych 20 b. m. do Londynu.

## Skład amunicji w Westerplatte.

Gdańsk, 15. lipca. (Tel. G. P.) W tych dniach została ukończona budowa basenu amunicyjnego na półwyspie Westerplatte w Gdańsku, jak również składy amunicji i materiałów wojen-

nych, sprowadzanych do Polski przez Gdańsk. Basen posiada formę trapezu i połączony jest z Wisłą kanałem szerokości 85 m. i głębokości 8,5 m.

## Na najaktualniejszy temat.

Lwów, 16 lipca.

Przed laty 20 weszła się był w ówczesnej Galicji ruch w obronie przemysłu rodzimego. Powstały wówczas „Centralny Związek Przemysłu fabrycznego“ i „Liga Pomocy Przemysłowej“. Ta ostatnia obłąła swą siecią wszystkie miasta i miasteczka i docierała do wsi. Hasło obrony rodzimej wytwórczości znalazło odgłos przed wszystkim wśród szerokiego kręgu inteligencji, a akcja prowadzona w tym kierunku przyczyniła się do wzmocnienia rodzimej wytwórczości, a nawet do powstania nowych przedsiębiorstw wytwórczych. Zmniejszył się był napływ towarów z zachodnich krajów ówczesnej Austrii, a zwłaszcza z Wiednia, kupcy zaś dla zachęcenia nabywców umieszczali na towarach w oknach wyładowanych napisy: „Wyrob krajowy“. Na akcję tę rząd austriacki patrzył niechętnie, ale skutecznie jej przeciwdziałać nie mógł.

Od siedmiu lat żyjemy w odrodzonej Polsce. Rząd polski stara się i stara o podtrzymanie przedsiębiorstw rodzimych i o ułatwienie im konkurencji z zagranicą rozumiejąc, że wzmocniona wytwórczość rodzima wzmocni państwo ekonomicznie i da możność znalezienia pracy tysiącom bezrobotnych. Nie rozumie jednak tego społeczeństwo nasze skoro takie masy artykułów obcej wytwórczości znajdują u nas zbyt. Przeglądając wystawy sklepów lwowskich, przekonujemy się, że sprowadzamy towary z całego świata; od najbliższych naszych sąsiadów zaczawszy, a na Japonii, Kalifornii i Australii skończywszy. Kupcy sprowadzają towary stamtąd, skąd go mogą otrzymać taniej i na dogodnych warunkach, ale przede wszystkim muszą sprowadzać towary, jaki znajduje pokup. W docnie zaś towary zagraniczne znajdujące chętnych nabywców, skoro kupcy nadstawiają cenę o słonej cenie wywieszają karę z napisem: „Towar zagraniczny“.

Polska dzisiejsza to już nie kraj wyłącznie rolniczy, ale kraj, który poza rolnictwem posiada wysoko rozwinięty przemysł, zwłaszcza w byłym Królestwie Kongresowym, Księstwie Poznańskim i na Śląsku. Wytwórczość nasza jest tak duża, że z małymi wyjątkami możemy sami wszystkie nasze zapotrzebowania pokryć. Musimy sprowadzać kawę, herbatę, ryż, niektóre surowce, chemikalia, niektóre maszyny, narzędzia i w ogóle rzeczy niezbędne, których w kraju nie produkujemy, ale poza tym żywić się, ubrać, pobudować, umeblować możemy zupełnie dobrze własną wytwórczością i z pomocy obcej.

Nie powinniśmy powoływać się na to, że towary zagraniczne jest lepszy, bo wiele artykułów wytwórczości krajowej jakością swą zupełnie dorównuje artykułom zagranicznym, bo sprowadzamy również — i to masowo — tandetę zagraniczną, jak np. banalne zabawki wyrobu wiedeńskiego lub niemieckiego, bo w końcu poprzestać winniśmy na tym, co mamy. Produkcja krajowa daje nam zresztą obfity wybór, a konkurencja

## Ukraińcy, Białorusini i komuniści demonstracyjnie opuścili Salę sejmową.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lipca. (W) Dzisiejszy dzień obrad sejmowych przyniósł uchwalenie w drugim czytaniu ustawy o reformie rolnej.

Przed rozpoczęciem posiedzenia chcieli wejść posłowie białoruscy i ukraińscy, którzy zostali wczoraj wykluczeni wskutek awantur. Straż marszałkowska zagroziła im wstęp na salę posiedzeń. Następnie poseł Chrucki imieniem klubu ukraińskiego, białoruskiego i frakcji komunalnej złożył deklarację, w której zaznacza, że ustawa o reformie rolnej jest zamachem na ziemię rodzinną ukraińską i białoruską.

Po wyczerpaniu wszystkich

środków parlamentarnych, Ukraińcy zmuszeni są do walki o swoje prawa zaprzestać jej w Sejmie, natomiast zapowiadają walkę na terenie pozaparlamentaryjnym.

Po złożeniu tego oświadczenia kluby ukraińskie, białoruskie i frakcja komunalna opuściły salę. Klub CHN Dubanowicza, reprezentujący rząd ziemiański, uprawiał w dalszym ciągu secesję. Posłowie tego klubu siedzieli w czasie obrad na galerii i wrócili dopiero po „exodusie“ tych klubów. Po uchwaleniu w drugim czytaniu ustawy o reformie rolnej Sejm zajął się zaległymi sprawami. Trzecie czytanie ustawy o reformie rolnej nastąpi w piątek,

## Upadek rządu Painlevého po wakacjach?

Paryż, 15. lipca. (Tel. G. P.) Prasa paryska uważa powszechnie fakt wstrzymania się od głosowania socjalistów w czasie głosowania niedzielnego za upadek kartelu lewicy. „Petit Parisien“ przepowiada upadek rządu Painlevého natych-

miast po ferjach wakacyjnych, co nie jest wykluczone ze względu na to, że prócz socjalistów także i większa część socjalistów republikanów występuje przeciwko polityce rządu.

## Socjaliści niem. prą do ugody z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. lipca. (W.) Z Wrocławia donoszą: Na kongresie socjalistów (Górnego Śląska niemieckiego powzięto rezolucję wzywającą frakcję parlamentarną w Berlinie, aby wpłynęła na rząd w spra-

wie wojny celnej polsko-niemieckiej i doprowadzenia do najrychlejszego porozumienia między obu krajami, gdyż leży to w interesie robotników Górnego Śląska.

## Rakowski umie przemawiać do Anglii.

Uderza w czułą stronę — zarobków handlowych.

Londyn, 15. lipca. (Tel. G. P.) Rakowski odbył wczoraj konferencję z Chamberlainem. W kołach dyplomatycznych przypisują tej konferencji wielkie znaczenie. Jest ona bowiem pierwszą wymianą zdań między Anglią a Sowietami od czasu wy-

buchu nieporozumienia w sprawie Chin. Rakowski zawiadomił Chamberlaina o zleceniach dla firm angielskich ze strony Sowietów na zakupy narzędzi na ogólną sumę 150 milionów szterlingów.

## Wycofanie 5-złotowych biletów Banku polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. lipca. (W.) W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpńskiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku. Postanowiono przedstawić p. Ministrowi Skarbu wniosek dotyczący całkowitego wycofania z obrotu 5-złotowych biletów Banku Polskiego, ponieważ odcinek ten w myśl ustawy monetarnej zastrzeżone są bilonem, którym rozporządza Ministerstwo Skarbu. Następnie przyjęto do wiadomości pisemne oświadczenie Ministerstwa Skarbu o natychmiastowym wykupie wpłaconego do kas Banku nad-

miarny bilonu, oraz o dostarczenie na ten cel wystarczających funduszy, wobec czego Bank Polski nie będzie potrzebował nadal czynić ograniczeń przy wypłacie bilonu na spłatę zobowiązań, zaciągniętych w Banku Polskim.

## OPTANCI POLSCY Z NIEMIEC.

Poznań, 15 lipca. (Tel. G. P.) W piątek 17 bm. o godz. 15, przybędzie do Cieszyna pierwsza grupa optantów polskich z Niemiec, złożona z około 500 osób. W Zbąszynie odbędzie się uroczyste powitanie naszych rodaków. Tego samego dnia przybędą optanci do Poznania.

to — za nadpsutą pomarańczą, zamiast zastąpić ją z większym dla siebie pożytkiem krajowym jabłkiem.

Spółeczeństwo musi odczuć zrozumię i wprowadzić w życie zasadę samowystarczalności, a wtedy nasz bilans handlowy będzie czyny, a bezrobotni, przymieraający dziś głodem, znajdą pracę. J. S.

## Senat.

Warszawa, 15. lipca. (Tel. G. P.) Przyjęto projekt ustawy dotyczącej puszczania w obieg biletów skarbowych, ustawę o państw. Instytucie geologicznym, nowelę do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół powszechnych, ustawę o podatku przemysłowym odrzucając wszystkie zmiany proponowane przez komisję, wreszcie nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym. Nowela ta podwyższa opłaty na rzecz samorządów o 20 gr. od litra. Przyjęto też ustawę o monopolu zapalczającym.

Następne posiedzenie we wtorek 23. bm.

### POUFNA NARADA MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. lipca. (W.) Premier Grabski odbył wczoraj naradę z ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem, ministrem Sikorskim, oraz kierownikiem ministerstwa spraw agr. p. Morawskim, oraz dyr. departamentu min. spraw agr. p. Łukasiewiczem. Narada była uznana za poufną. Omawiano sprawy związane z ostatnimi rokowaniami między rządem polskim a sowieckim, a także sprawy związane z rokowaniami polsko-niemieckimi.

### RZECZOZNAWCY DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NAROD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. lipca. (W.) Rada ministrów uchwaliła powołać w charakterze rzeczoznawców do sekcji komitetu politycznego dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych pp. Leona Wasilewskiego, Aleksandra Zwierzyńskiego i Henryka Löwenherza.

### RADA MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. lipca. (W.) Rada ministrów uchwaliła dziś projekty ustaw w sprawie rozszerzenia kompetencji władz administracyjnych I. i II. instancji, w sprawie rozszerzenia na ziemię wileńską przepisów legitymacyjnych, w sprawie uregulowania spraw wyznaniowych żydowskich zgodnie z wnioskiem sekcji komitetu politycznego.

### POLITYCZNA MOWA PADEREWSKIEGO.

Londyn, 15. lipca. (Tel. G. P.) Paderewski wygłosił w londyńskim klubie prasowym przemówienie, w którym zaznaczył, że Polska w traktacie pokojowym nie otrzymała tego, co się jej należy. Całe terytorium Gdańska powinno być przyznane Polsce, ponieważ ona ma do niego święte prawa. Również przy ustaleniu granic zachodnich nie ustalono żądań Polski. Obecnie żyje w państwie niemieckim o wiele więcej Polaków, niż Niemców w Polsce. Na Górnym Śląsku również nie przyznano Polsce tego, co się jej należało. Polska jednakże gotowa jest pogodzić się z tym stanem rzeczy, jeżeli będzie przynajmniej zabezpieczona netykalność tego, co jej przyznano w traktacie pokojowym.

### UDZIELANIE PORĘKI PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. lipca. (W.) W numerze 68. Dziennika Ustaw z dnia 13. bm. zostanie ogłoszona ustawa o udzielaniu poręki państwowej. Ustawa ta upoważnia Min. skarbu do udzielania pożyczek państwowych do wysokości 200 milionów złotych w równowartości tej sumy zobowiązania bankowe, państwowe i komunalne, towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, oraz banki hipoteczne z tytułu emisji listów zastawnych, o ile odpowiadają warunkom ustawy.

### NACZELNIK WIEZIENIA TERORYSTA.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. G. P.) Aresztowano tu b. naczelnika więzienia w Prużanach, Antoniego Burzyńskiego, który od dłuższego czasu pozostawał w stosunkach z organizacją terorystyczną.

# Tragiczny koniec bandy Mitkowskiego.

**Wyrok: „na śmierć!“ rozległ się ponurem echem w sali sądowej. Wczoraj, o godz. 6-23, dwie salwy zakończyły wszystko.**

(Od naszego specjalnie wybranego korespondenta.)

Przemyśl, 15. lipca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy postawił prok. Lewandowski wniosek o przesłuchanie sędziego śledczego Richtera na dowód, że oskarżeni zeznawali bez przymusu. Wniosek odrzucono.

Następnie zeznawał św. Zalesiński Stanisław, właściciel ziemski z Cieszacina. Jest on najmniej uszkodzonym ofiarą Maczugi i tow., ponieważ nie nacierpiał na zdrowiu, a żąda tylko odszkodowania 1.443 zł. za zrabowane przedmioty z szaf i szkody w piwnicy. W Maczudze poznał bandytę, który pierwszy wpadł do jego sypialni przez okno.

Św. Kowalik Michał, lat 75, zaprzyszczony, wzbudził na sali ogólną wesołość, zaczynając od słów:

„Wysoki cesarsko-królewski sędzie!“

Nocował on w stajni u posterunkowego Sentkowskiego owej krytycznej nocy, w której Sentkowski został w ohydny sposób wobec żony i dzieci zamordowany. Świadek usłyszał krzyki i ujrzał światło w chacie. Natychmiast wybiegł ze stajni, chcąc pobudzić sąsiadów. W chwili, gdy przebiegał obok chaty,

padł strzał,

o który podejrzany jest Grocholski — na szczęście niecelny. Świadek zaalarmował posterunek, jednak za późno. Tego, który doń strzelał, nie mógłby rozpoznać.

Ogólne poruszenie na sali wywołuje wejście następnego świadka, Olgi Sentkowskiej, żony zamordowanego. Po przysiędze opowiada, w jaki sposób zamordowano jej męża. W chwili, gdy opowiadała, jak dzieci

całowały po nogach bandytów,

by nie mordowali ojca, niejednemu wrażliwemu słuchaczowi, tzy zakreśliły się w oczach. Relacje jej o obiedzie najmłodszego dziecka, które na to straszne przeżycie w ten sposób zareagowało, spotęgowały wzruszenie. W czasie płakania i zniechęca się nad Sentkowskim, wszedł do chaty.

zamaskowany bandyta,

który miał stać na czatach, a w którym poznał świadek Grocholskiego po wzroście, głosie i bliźnie na szyji. Sentkowska żąda 2.000 zł. odszkodowania za zrabowane rzeczy. Tak Maczuga, jak i Grocholski w czasie jej zeznań zachowywali w dalszym ciągu swą dziwną, do niczego nie prowadzącą taktykę.

Św. Wiśniewska Janina, lat 18, córka Sentkowskiej z pierwszego małżeństwa opowiada

przebieg mordu,

co pokrywa się z relacjami matki. W Maczudze i Grocholskim poznaje członków bandy.

To samo stwierdza 10-letnia Wanda Wiśniewska, która ze względu na swój wiek zeznawała bardzo krótko.

Następni świadkowie zeznają w sprawie napadu na hotel w Skołyszowie, przysiółku pod Radymnem. I tak zeznaje św. Józef Czerwiński, inspektor plantacji buraków cukrowych w Przeworsku, który odbywał

w czasie napadu

podróż inspekcyjną i na noc zatrzymał się w wspomnianym hotelu. Bandyci dostali się do wnętrza, udając postępowanie gości. Do jego pokoju wpadł najwyższy z nich (zabity Mitkowski) i zabrał mu 290 zł. i antyczny zegarek, pokiereszowawszy go przedtem kolbą karabinu. Na korytarzu w tym czasie czekał Maczuga. Wskutek ruchu powstałego na odległej o 300 kroków stacji Radymno, bandyci zbiegli i w ten sposób świadek ocalał.

Św. Wolf Eisenberg, właściciel hotelu w Skołyszowie poza uczuciem okropnego strachu, nie przypomina sobie Maczugi ani Grocholskiego nie poznał.

Również św. Sara Eisenberg, żona właśc. hotelu także nie rozpoznaje Maczugi, gdyż z miejsca straciła przytomność,

gdy bandyci wpadli do hotelu.

Ponieważ jeden z nich gonił za jej synową, objęła go w pól, za co otrzymała potężny cios rewolwerem w głowę.

Maczuga: Ta pani nieprawdę mówi,

nigdy nie byłem w żadnym hotelu, ani nie wiem, żeby mnie kto w pól złapał.

Prok. Lewandowski: To ty się właściwie do żadnego rabunku nie przyznajesz, a mówisz ciągle, że ci wszystko jedno, bo cię i tak skazają.

Dodatkowo wezwany św. komisarz Batorski, stwierdza że w czasie śledztwa

Maczuga przyznał się,

że jego to właśnie Eisenbergowa wpół chwyciła.

Synowa Eisenbergów, Sara Eisenberg mało pamięta i nie poznaje żadnego.

Natomiast ostatni świadek jest b. obciążający. Oto Katarzyna Prima, służąca u Eisenbergów, niezaprzyjęzona, poznaje w Maczudze tego bandytę, który na nią krzyknął:

„Czego tu stoisz, szlag by cię trafił!“

Wobec tego świadek zostaje zaprzyszczony.

Przew. Paar: Zeznasz teraz po przysiędze, że to Maczuga?

Świadek: Tak!

Przew. Paar: Bierzesz to na swoje sumienie?

Świadek: Tak!

Na tem ukończono postępowanie dowodowe. Rzecznicy-lekarze pp. dr. Świątnicki i dr. Tufteltaub odczytali

protokoły oględzin zwłok Mitkowskiego i Muchy.

Na żądanie przewodniczącego Maczuga demonstruje za pomocą karabinu,

jak miał się Mucha zastrzelić. Okazało się, że w ten sposób samobójstwo nie da się uskutecznić. Następnie rzecznik dr. Świątnicki oświadczył, że bliźny po ranach na głowie Maczugi nie świadczą o tem, by rany te mogły u okarzonego wywołać zaburzenia psychiczne. Według niego, Maczuga jest poczytalny, logicznie myślący i nie zachodzi potrzeba badania jego stanu umysłowego.

Obrońcy zgłaszają szereg wniosków bardzo daleko idących, m. i. żądają zbadania Maczugi przez specjalistów psychiatrów, przesłuchania posterunkowego Wachtla na klinice we Lwowie oraz ekshumacji zwłok Muchy. Prokurator jednak sprzeciwił się temu, poczem Trybunał odroczył o 11.30 w nocy rozprawę.

Przed gmachem sądu stały tłumy ciekawych, czekając godzinami na wyrok sądu.

Sprawozdawca nasz

w chwili, gdy wychodził z gmachu sądowego został otoczony rojem ludzi, którzy go zasypali pytaniami. W wszystkich kawiarniach, na poczcie i stacji Przemyśl o niczem innym nie mówią.

## Drugi dzień rozprawy

# Krwawi bandyci skazani na śmierć.

Drugi dzień rozprawy zaczął się decyzją Trybunału, który odrzucił wszystkie wnioski obrony, a postanowił jedynie przesłuchać wywiadowcę Jana Kuszlika.

Św. Kuszlik ścigał protokół z Maczugi w Jarosławiu. W czasie tej czynności zapytał go Maczuga, czy ma symulować warjata i czy to mu pomoże. Maczuga zaprzecza, jakoby o coś takiego pytał. Przewodniczący odczytuje telefonogram ze Lwowa od komendanta Wiczyńskiego, z którego się okazuje, że posterunkowego Wachtla nie można przewieźć z kliniki lwowskiej do Przemyśla bez narażenia jego zdrowia na szwank. Wobec tego protokolant odczytuje zeznania post. Wachtla.

O godz. 10.25

zabiera głos p. prok. Lewandowski.

W związku i silnym przemówieniu, wskazuje na niechybną winę oskarżonych i żąda sprawiedliwego wyroku, którego oczekują nie tylko uszkodzeni, ale całe społeczeństwo. Następnie przemawia obrońca dr. Grossfeld. Wygłosił

on doskonałą obronę ze swada pierwszorzędny mowcy. W logicznie skonstruowanym dowodzie umniejszył winę Maczugi do minimum.

Wkońcu przemówił obrońca Grocholskiego, dr. Gottdank, poczem Trybunał udał się na naradę.

O godz. 3.10 ogłosił przewodniczący Paar wśród ogólnego napięcia

Wyrok.

Michał Mularski, zwany „Maczuga“ i Walenty Grocholski, są skazani na śmierć przez rozstrzelanie, a to w ten sposób, że najpierw będzie rozstrzelony Grocholski.

Mularski dopuścił się przez napad rabunkowy w Skołyszowie zbrodni z par. 190, 192, 194 u. k., przez usiłowane morderstwo posterunkowego Wachtla zbrodni z par. 134, 135, 8 u. k., przez napad rabunkowy w Cieszacinie małymi u p. Zalesińskiego zbrodni z par. 190 i 192 u. k.

Grocholski dopuścił się dwukrotnie zbrodni również z par. 190 i 194, a to przez udział w na-

padzie na hotel Eisenberga w Skołyszowie i w napadzie na rodzinę Sentkowskich. Natomiast Trybunał uznał się niekompetentnym wskutek braku jednomyślności

co do sprawy śmierci Muchy i usiłowanego morderstwa wieśniaka Kowalika i przekazał te sądom zwyczajnym.

Wyrok ma być wykonany w dwie godziny po ogłoszeniu.

W imieniu Maczugi prosi obrońca dr. Grossfeld o jeszcze jedną godzinę zwłoki, celem wniesienia prośby o łaskę p. Prezydenta Rplitej. Przypomina, że Maczuga w bandzie nie zajmował głównego stanowiska, że dopomógł do wykrycia innych członków bandy, i że wreszcie na sali znajduje się jego matka-staruszka. Obrońca dr. Gottdank w imieniu Grocholskiego prosi także

o godzinę zwłoki

celem podania o łaskę, przyczem wskazuje na okoliczności łagodzące, jakimi są brak wychowania, kompletne zaniedbanie (analfabeta), nienaganny dotychczas tryb życia, działanie za obcą pobudką, oraz udział, który ograniczał się do stania na czatach. Na sali zaś jest obecny jego starszy ojciec, który chciałby się z synem

po raz ostatni

pożegnać.

Sala się opróżnia. Zostaje w niej prócz skazanych i silnej eskorty, spazmująca matka Maczugi i ojciec Grocholskiego. Na-

czuga stoi spokojnie, śmiało, patrzy dookola, a widząc zupełnie złamanego i szlochającego Grocholskiego mówi:

„Walek, co się trąpisz?”

Nie ma co żalować w tej biednej Polsce takiej biedy. Tyś nie był na wojnie, ale jakbyś dostał szrapnelem, toby było to samo! Skazanych wyprowadzają do cel. Do Maczugi, który zajął wódkę, przychodzi matka i kochanka. Obie zanoszą się od płaczu.

\*

## Żegnajcie bracia! Strzelajcie dobrze!...

W ślad za tym okrzykiem dwie salwy wstrząsnęły murami podwórza więziennego.

W 30 min. po ogłoszeniu wyroku obrońcy udali się do oskarżonych. Maczuga był zupełnie spokojny. Opowiadał dr. Grossfeldowi, że ostatniej nocy śniły mu się dwie firy, które wiozły jego i Grocholskiego na stracenie. Pierwszy zginął Grocholski. Sen się zatem spełnił. Następnie Maczuga informował się, czy będzie miał podczas egzekucji związane oczy. W końcu zapytał się, czy gdyby udzielił

pewnych danych co do bandy Panicza, kara zostałaby mu darowana. Skoro dowiedział się, że tylko łaska Prezydenta ocalić go może, zrzędniony zamilkł. Z szlochającą matką pożegnał się obojętnie, a kochankę półtorakównę, która znajduje się w więzieniu, polecił opiece obrońcy.

Grocholski oświadczył swemu obrońcy, że niedza go popchnęła do grobu, a także namowa Miłkowskiego. Uspokoił się już zupełnie. Poprosił o posiłek. Dano mu mleka i chleba z masłem oraz papierosów. Następnie

pożegnał się z bratem i ojcem.

Obaj skazani wypowiedzieli się — Maczuga dopiero za namową kom. Bugajskiego.

O godz. 6.5 nadeszła telefoniczna wiadomość z Warszawy, że p. Prezydent nie

### Obrajdliwym zgrzytem

w tej i tak ohydnej sprawie był fakt, że Sentkowska i jej córki z pierwszego małżeństwa Wiśniewskie, siedziały do końca rozprawy i nie wahały się staczać homeryckich bojów razem z innymi ciekawymi, by dostać się na ogłoszenie wyroku. W jakiś czas po ogłoszeniu przystąpiła starsza Wiśniewska do p. prokuratora Lewandowskiego i z zimną krwią zapytała go, czy może być razem z matką i siostrą na egzekucji. P. prokurator z oburzeniem odmówił.

skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Wobec tego wyprowadzono

o godz. 6.23

Grocholskiego na podwórza więzienne. Zebrało się już tam około sto osób, w tym trybunał i prokurator. Gzymsy i dachy sąsiednich domów zaległy tłumy ciekawych. Do egzekucji przeznaczony był półpluton z 38. p. p. z kapitanem na czele. Drugi półpluton stał w pogotowiu. Grocholski dał sobie zawiązać oczy, poczem krzyknął: „Żegnajcie bracia! Bądźcie mi zdrowi! Strzelajcie dobrze!”

Salwa

Grocholski trafiony w serce, zginął na miejscu. Lekarz skonstatował śmierć.

Maczuga słyszał strzały i załamał się zupełnie. Podszedł do prokuratora i zaczął mu coś niewyraźnie szeptać do ucha. Następnie książdz podprowadził go na miejsce stracenia.

W ostatniej chwili

hardo się wyprostował i adził opaskę z oczu. — Druga salwa. — Cztery kule przeszły mu głowę. Lekarz skonstatował śmierć.

\*

W ten sposób banda Miłkowskiego przestała istnieć...

Inż. Paweł Prachtel-Morawiański, urodzony w r. 1871, ukończył gimnazjum klasyczne w Przemyślu. Po odbyciu służby wojskowej wstępuje na Politechnikę we Lwowie, gdzie po uzyskaniu dyplomu inżynierskiego, pracuje nadal jako asystent geodezji. Następnie obejmuje posadę inżyniera przy namiestnictwie, a wreszcie w roku 1897 przenosi się do służby kolejowej w Stanisławowie. W roku 1902 przeniesiony do Lwowa, jako inżynier przy Sekcji utrzymania kolei żelaznych w Wiedniu, gdzie pracuje do roku 1916, w którym to roku zostaje mu powierzone kierownictwo stanisławowskiej dyrekcji kolei państwowych. W krótki czas potem zostaje mianowany szefem tejże dyrekcji. W czasie

inwazji ruskiej powołany został do Warszawy, gdzie otrzymał polecenie zorganizowania sekcji finansowej ministerstwa kolei żelaznych. Po oswoobodzeniu Stanisławowa w roku 1919, wraca na dawne stanowisko, ale na krótki czas tylko, bo już w lipcu tego samego roku przeniesiony zostaje w charakterze prezesa dyrekcji kolei państwowych do Krakowa. (Z końcem roku 1919 i w początku 1920 był w Warszawie w charakterze wiceministra. Wraca wreszcie do Krakowa, gdzie przebywa do dziś, jako prezes dyrekcji kolei państw. Cieszy się on w Krakowie niezwykłą sympatją nie tylko wśród sfer kolejowych, ale także w szerokich kołach społecznych.

## Groźba strajku generalnego w Zagłębiu borysławskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Drohobycz, 15 lipca. Strajk 600 robotników kopalni „Silva Plana“ w Borysławiu, który rozpoczął się wskutek zamierzeń dalszej redukcji, dotychczas nie został zażegnany. Pertraktacje, prowadzone w urzędzie górnictwem w D.ohobyczu, zostały rozbite. Dalsze

pertraktacje, prowadzone przez dzień dalszy w Starostwie pod kier. starosty p. Gawlikowskiego. Wynik znany będzie jutro. Mówi się, że na wypadek, gdyby strajk nie został zlikwidowany, wybuchnie strajk generalny.

## Nowe nazwy linii tramwajowych.

Wszystkie wozy będą oznaczone tylko numerami.

Lwów, 15. lipca.

Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej, podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana oznaczenia kierunku jazdy wozów M. K. E., a mianowicie: dotychczasowe LD. — będzie

oznaczone 1; KD. — 2; LJ. — 3; UL. — 4; ZD. — 5. Wozy, które będą kursowały na linii Wały Hetmańskie—Zamarynowy będą oznaczone 10. Dotychczasowe oznaczenie numerami pozostanie niezmiennione.

## Ujęcie członka szajki kasiarzy którzy terroryzowali Lwów.

Uczestnik najwięcej włamań ostatnich czasów — m. innymi i do Administracji „Gazety Porannej“ został schwytany.

Lwów, 16 lipca.

(—) Przez szereg miesięcy plagą Lwowa były systematyczne włamania kasowe, popełniane przez niewyśledzoną szajkę. W szczególności szajka ta włamała się do Małop. Banku Kupieckiego przy ul. Hetmańskiej, gdzie skradła 14.000 złotych oraz efekta, dalej do sklepu Barabasza przy ul. Pańskiej, do składu obuwia Posta przy ul. Pańskiej, (120 par trzewików), do administracji „Gazety Porannej“ i t. d.

Przedwczoraj wyw. Maksymowicz, patrolując z jednym posterunkowym na ul. Rutowskie-

go, spotkał trzech podejrzanych osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać. Jednego z nich przytrzymał. Był to znany dozorowy złodziej Michalczyński, przy którym znaleziono świdy do wiercenia kas.

Sprowadzono go do ekspozytury, gdzie skonfrontowani z nim poszkodowani, rozpoznali go, jako jednego z tych, którzy przed dokonaniem włamania przychodzili pod rozmaitymi pozorami na wywiady.

Obecnie poszukuje policja jego współników, poczem nastąpi zamknięcie dochodzeń.

## Nakryty wiec „kasiarzy“.

Warszawa, 15. lipca. (W.) Policja kryminalna zarządziła wbrew dotychczasowej praktyce nie nocną, ale dzienną obławę w rozmaitych miejscach waleśających się podejrzanych próżniaków. Aresztowano około 115 osób. Większość okazała się, że była karana

i poszukiwana za rozmaite kradzieże i inne sprawy. W liczbie aresztowanych znajduje się grono „kasiarzy“, których policja odkryła na zebraniu niedaleko portu czerniakowskiego w krzakach. Odbywali oni zebranie zawodowe.

## Prezes Karol Barwicz opuszcza Lwów.

Lwów, 16 lipca.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych przybył do Lwowa nowy prezes lwowskiej Dyrekcji kolei państwowych, inż. Paweł Prachtel Morawiański i zjawił się w biurach Dyrekcji, gdzie u przedstawiono szefów Wydziałów oraz innych urzędników kolejowych.

Inż. Prachtel Morawiański oświadczył, iż wyjeżdża jeszcze na kilka dni do Krakowa, poczem obejmie urzędowanie.

Prezes inż. Karol Barwicz zdał służbę w ręce st. rady Dyr. kol. Swaton'a i oświadczył, że nie żegna się na razie z podwładnym sobie personelem, gdyż rozpoczyna 6 tygodniowy urlop, poczem do tero powróci do Lwowa, by definitywnie rozstać się z naszym miastem.

\* \* \*

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o z mianowaniu inż. Karola Barwicza Prezesem Dyrekcji kolei w Krakowie, z równoczesnym powołaniem na jego miejsce Prezesa Dyrekcji krakowskiej inż. Prachtel-Morawiańskiego.

Ustępający Prezes, inż. Karol Barwicz był jednym z Prezesów dyrekcji kolejowych w Polsce, który na posterunku kresowym wyjątkowo ważnym. pozostawał bez przerwy przeszło lat siedm. Stał się to dzięki niepospolitym zasługom Prez. Barwicza, położonym w dziedzinie organizacji i rozwoju

kolejnictwa, szczególnie zaś wskutek prawdziwej obojętności stanowiska i niespożytej energii, a on wykazał w dobie na cięższych dla Lwowa dni ukraiński go najazdu. Polscy kolejarze lwowskiego okręgu za inicjatywę i chlubnym przykładem swego Prezesa zapisał w dziejach obrony naszego grodu i kraju. Sprawność koleji w lwowskim okręgu dyrekcyjnym przyczyniła się wtedy wybitnie do szczęśliwego wyniku ofensywy wojskowej, zakończonej wyparciem wroga. Uznanie tej działalności Prez. Barwicza znalazło wyraz w odznaczeniu go krzyżem komandorskim „Od odzienia Polski“ oraz francuskim krzyżem Legii honorowej.

Poza tą pracą w czasie wojny, Prezes Barwicz położył niemałe zasługi w podniesieniu lwowskiej Dyrekcji kolejowej na poziom mogący być wzorem dla innych. Wymienić należy odbudowę zniszczonych mostów i urządzeń kolejowych, prowadzenie gospodarki bezdeficytowej, a nawet dochodowej, bezpieczeństwo i sprawność ruchu.

Troszę o podwładnych zaznaczał Prezes Barwicz na każdym kroku, jedyną: sibi ich ogólną sympatię i zaufanie bez różnicy zapatrywań politycznych. Jego też dziełem było doprowadzenie do skutku budowy kolonii letniej w Tuchli dla dzieci kolejarzy.

\*

# Mykytyn przeciwko sędziemu śledczemu.

Każdy dzień zeznań przynosi nowe sensacje. -- Historia „trzęsących się rąk“ oskarżonego. -- Opowieść o „murowaniu“ Jaegera i o pomarańczach.

Lwów, 16 lipca.

(t) Siódmy dzień trwające przesłuchiwanie „bohatera“ obecnego procesu, Mykytyna, odbywa się wśród niesłabnącego a ni na chwilę zainteresowania szerokiego społeczeństwa. Jak codziennie gmach sądowy zewnątrz i wewnątrz strzeżony jest przez wzmocnione posterunki policyjne. Każdy, chcący dostać się na salę

rozpraw, musi poddać się podwójnej kontroli: u bramy wejściowej i u drzwi do sali rozpraw; posterunkowi przeglądają ściśle bilet wstępu. Na sali przeważa pleć męska.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego otwarcia dalszego ciągu rozprawy, Mykytyn, trzymając na kolanach plik notatek, rozpoczął:

— wróciwszy w ciągu przesłuchania do kancelarii z klozetu, powiedziałem drowi Piotrowskiemu, że widziałem w korytarzu córkę inż. Kornhabera, Klimę. Wówczas dr. Piotrowski powie-

dział mi,

ażebym uklonił się jej, jak ją znowu zobaczę, wracając do celi, a to dlatego, aby Żydzi nie domyślali się, co ja zeznaję.

## „Żydzi byliby cię zamordowali“...

Któregoś dnia pokazał mi sędzia Rutka artykuł w „Gazecie Codziennej“ o tajemniczym zamordowaniu wywiadowcy politycznego Prescha i powiedział przytem:

„Żydzi byliby cię zamordowali

tak samo i nie dali obiecanych pieniędzy, bo mieli już twoją deklarację. A mówiliby potem, że ciebie zamordowali komuniści“.

Sędzia Rutka i dr. Piotrowski kazali mi raz iść za sobą do mieszkania moich rodziców.

aby szukać odpisów listów. Ja z nimi wtedy poszedłem i myślałem, że mi się uda może po drodze uciec. W domu sędzia Rutka mówił do ojca mego: „Słuchajcie ojcze, wasz syn przyszedł szukać za papierami, aby udowodnić swoją niewinność.“

## „Dwornicki lepiej ratuje, jak 10 Greków“

— Powiem teraz o mojej „konfrontacji“ z Dwornickim. Sędzia Rutka powiedział mi pewnego razu po przyprowadzeniu mnie z celi więziennej:

„Panie Mykytyn, Dwornicki pana silnie popiera i lepiej pana ratuje, „jak dziesięciu Greków“...“

Na ławach obrońców, dziennikarskich i w audytorjum powstaje śmiech i poruszenie. Przewodniczący zapytuje Mykytyna, co to wyrażenie ma znaczyć. Mykytyn, śmiejąc się głośno, wskazuje na śmiejącego się również adwokata dra Greka i mówi:

— To była mowa o adwokatcie Greku!

Przewodniczący upomina Mykytyna, aby się nie śmiał.

Po tym incydencie Mykytyn ciągnie dalej:

— Właściwie nie było nigdy konfrontacji między mną a Dwornickim. Protokół konfrontacji jest nieprawdziwy...

Mykytyn, uzbrojony w kalendarzyk kieszonkowy i notatki, cytując różne epizody z czasów śledztwa przeciwko memu. Epizody te, mniej lub więcej ciekawe, mają na celu wykazać nieprawidłowości śledztwa sądowego.

— Sędzia Rutka w obecności narzeczonej mojej

prz obiecał mi wyobić posadę

po wyjściu z więzienia.

Przewodniczący: Jaką posadę?

Mykytyn: Nie mówił, jaką. Powiedział mi tylko, że zrobi to jako członek Towarzystwa opieki nad więźniami.

## Pech z trzęsącymi się rękoma.

Przed konfrontacją zapytał mnie sędzia Rutka, czy będę miał odwagę powiedzieć „im“ wszystko do oczu.

„Pamiętaj, żeby się nie trząsał“

— mówił mi sędzia Rutka — bo jak się zaczniesz trząść, gotoweś przy konfrontacji odwołać zeznania i

jak się załamiesz przy konfrontacji, toś przepadł“.

Zawsze, jak przychodziłem do kancelarii, kazał mi sędzia Rutka podnosić ręce i pokazywać, czy się trzęsa.

5 kwietnia przy widzeniu się z narzeczoną drżałem. Wtedy sędzia Rutka powiedział mi, że za karę za to, że się opanować nie potrafię, nie pozwoli mi widzieć się z narzeczoną.

29 maja wszedł sędzia Rutka, jako komisarz więzienny, do mej celi i w obecności komendanta warty Hyczki kazał mi wyciągnąć obie ręce i przyglądał się, czy palce się trzęsa.

## Zaginiony list nie daje mu spokoju.

— Ja chciałbym wiedzieć — mówi dalej Mykytyn — gdzie i jak zaginął w sadzie list, zabrany mi w czasie rewizji w mieszkaniu. List pisany był do insp. Piatkiewicza.

Ja usłuchałem rozkazu i palce się trzęsły...

Powołują na świadka adw. dra Głuszkiewicza, że sędzia Rutka powiedział do niego przy mnie, iż ja

w piśmie mam świetny talent, a w słowie to trzeba nieraz pół godziny czekać, aby coś ze mnie wydobyć. Otóż to jest nieprawda....

A teraz opowiem inną rzecz: Raz powiedział mi sędzia Rutka: „Niech pan sobie niczego nie robi, jak będą panu zaprzeczać,

bo „im“ sad nie uwierzy, tylko panu. Panu to nie trzeba właściwie obrońcy, bronić pana będzie Trybunał i Prokurator“.

Ja mówiłem na to, że to nie jest prawda. Wtedy dr. Piotrowski od powiedział: „Obrońca może sobie mówić i dwie godziny, co chce, a Trybunał go nie słucha, bo ma wyrok przygotowany“... (Na sali ogromne poruszenie i śmiech. Przewodniczący dzwoni i wzywa o spokój).

Przewodniczący: Widocznie zaginął istotnie.

Mykytyn: Ja nie wiem, jak on mógł zginąć...

— Pewnego razu — ciągnie powoli z przystankami Mykytyn

## „Wmurowaliśmy“ Jaegera i Glasermana.

Co do tych podartych i spalonych protokołów, to zupełnie teraz moje zeznania. (Otwiera kieszonkowy kalendarzyk i cytuje daty).

Przewodniczący przerywa mu: Pan to wszystko zapisywałeś?

Mykytyn: Tak jest. Ja sobie znażyłem dni, w których byłem przesłuchiwany kropką, a drugą kropką obok daty znażyłem

szczególniejsze wydarzenia w czasie przesłuchania.

(Wstaje, podchodzi do Trybuna-

łu i pokazuje kalendarzyk). Było to pierwszy raz 23 stycznia. Protokolant dr. Piotrowski podart protokół, w którym napisał, że ja stałem koło cukierni Sotselka, a sędzia Rutka spalił go. Tak samo zrobił i 26 stycznia. Przed spisaniem nowego protokołu powiedział dr. Piotrowski: „Co do Dwornickiego, to mamy wszystko murowane, teraz chodzi o Jaegera i Glasermana“. I wtedy „wmurowaliśmy“ Jaegera i Glasermana..

## Pomarańcz i wywiadowca do dyspozycji.

Po mojem przyznaniu się, sędzia Rutka stał się wobec mnie poufalski,

zaczął mi mówić „ty“

dawał mi pomarańcze i drugie śniadanie, opowiadał o przebiegu śledztwa przeciwko Steigerowi. Że mówię teraz prawdę, udowodnię faktem takim, iż wiem od sędziego Rutki o znalezieniu w praczkarni Steigera dwóch bomb.

I wiem dalsze szczegóły śledztwa w tej sprawie: wiem, co rzeczoznawcy orzekli o tych bombach, wiem, że sędzia Rutka wysłał komisarza Gepperta do Krakowa i do Brodów w tej sprawie, wiem wreszcie, iż jakiś inżynier oświadczył, że te granaty są jego brata oficera.

Po przyznaniu się dostałem od sędziego Rutki do mojej dyspozycji

wywiadowcę, który mi usługiwał (!),

nosił listy do skrzynki pocztowej. Wywiadowcę tego nazwiskiem Kierepko posyłałem do studenta Jana Ołeksyna i

do mojej narzeczonej.

Na marki na listy dawał mi pieniądze sędzia Rutka. W dniu mającej nastąpić konfrontacji mojej z Kornhaberem przyprowadził mi wywiadowca Kierepko moją narzeczoną...

Dalej sędzia Rutka dawał mi do celi wszystkie dzienniki i czasopisma, a „Dziś“ dostawałem nieskonfiskowane.

Opowiadała mi narzeczoną, że dr. Piotrowski mówił jej, ażeby przy zeznaniach swoich obstawała, że żydzi obiecali mi 5,000 dolarów za fałszywe zeznanja.

Przewodniczący: Może pan odłoży to do czasu przesłuchania jej?

Mykytyn: Dobrze. Jeszcze jedno powiem. Oto mówił mi także sędzia Rutka, że

że dr. Grek stara się o portfel ministra sprawiedliwości,

że żydzi mu w tem dopomagają, bo gdyby nie on, toby Steiger nie wyszedł... (Na sali poruszenie i śmiech. Mykytyn śmieje się głośno ze wszystkimi. Przewodniczący upomina oskarżonego. Po uciszeniu sali Mykytyn mówi dalej):

## Pogawędki z Mykytynem.

Dalszym przykładem spoufalenia sędziego Rutki ze mną są fakty następujące:

Opowiadał mi sędzia Rutka w pogawędce ze mną, że miał przed wojną wielką sprawę, w której aresztował 10

dyrektorów banków, że przesłuchiwał raz 600 świadków. Dalej pewnego razu opisywał mi scenę pomiędzy adwokatem drem Dwernickim a Olasermannem. Olasermann przestraszony powiedzieć miał drowi Dwernickiemu:

„Panje mecenasie, ratuj mnie pan, ja jestem niewinny!”

A dr. Dwernicki miał na to powiedzieć: „Co do pana, to jestem przekonany, że pan jest niewinny,

ale tamci palce maczali..”

Adw. dr. Landau po udzieleniu mu głosu, stawia wniosek, aby usunięto ze sali obecnego przy rozprawie wywiadowcę Kierepkę i na jego miejsce wyznaczono innego wywiadowcę. Przewodniczący przychylił się do wniosku i zarządził zmianę osoby urzędującego w sali wywiadowcy.

Mykityn: Ja mogę jeszcze podać wiele faktów, świadczących, jak byłem poufale traktowany przez sędziego Rutkę po przyznaniu się... Naprzykład od niego dowiedziałem się o następującym fakcie: Do prezydenta sądu Hawła zwrócił się przy p. Rutce lekarz więzienny dr. Nientowski i oświadczył, że Jaeger jest chory, bo ma w moczku biało i że należy go dać do szpitala. Sprzeciwił się temu sędzia Rutka, a prezydent Hawel miał powiedzieć: „Panie doktorze, w c...u Jaegera jest biało, to pan robi gwałt, a tu w więzieniu są tacy, którzy gniją na syfilsa, ale ich pan nie uznaje za chorych?”

## Znowu pomarańcza.

Przewodniczący: Przytoczył pan tu te szczegóły zapewne, ażeby wykazać, że spisywano z panem niezgodne z pańskimi zeznaniami protokoły, że namawiali pana do zeznań i pan składał zeznanja pod ich wpływem, wreszcie, że z panem się poufalono. Proszę powiedzieć prostymi słowami, o co — sądzi pan — im chodziło?

Mykityn (po długim namyśle): Sędzia Rutka chciał mnie „podtrzymać” przy moich zeznaniach.

Przewodniczący: Co to jest „podtrzymać”?

Mykityn: Ja się długo wahałem tak zeznawać. A sędzia Rutka obawiał się, że ja mogę odwołać zeznanja.

## Co mówi Nemo:

### Obrady nad reformą rolną.

Coś tam w Sejmie stuknęło  
Coś tam w Sejmie huknęło.

P. s. i. o. na posła wradł.  
Po ród ławek dziki ścisk —  
Trzeszcą kości, chrupie grat,  
Biją się galant w pysk.  
Już marszałka nikt nie słucha  
Po pod odze spiwa jucha.

Polska zawsze była wolna,  
Wolno w Polsce jak kto chce.  
O reformo nasza rolna  
Jakże pięknie rdzisz się?

Pośród wycia — pyskobiła —  
Wśród łamańców i szturkańców  
Tak jak wszystko po g upiemu  
Z trzaskiem, z hukiem — po naszymu

## Sprawy ruskie.

### Nowe ugrupowania ruskie.

Radykali i socjaliści nie należą do bloku.

Lwów, 15. lipca.

(W.) Przed kilku dniami odbyły się we Lwowie zjednoczone narady „Ukraińskich ugrupowań politycznych”: partji trudowej (obu grup), partji Pracy Narodowej (Zahrawa) i Grupy Narodowej posłów z Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, razem z ich stronnikami z Wołynia, Chelmszczyzny, Polessa i Podlasia. Na naradach przyjęto wspólną platformę polityczną i postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa ukraińskiego.

Przewodniczący: Co ma do tego pomarańcza, gazety itd.?

Mykityn: O, ma bardzo dużo! Warunkij pobytu w więzieniu stały się lepsze... Dawniej, jak zeznawałem jako świadek, traktował mnie sędzia Rutka „nieprzyzwoicie”. Potem się zmienił i ja byłem zadowolony, bo mi było lepiej i

nie nudziło się mi...

Ale wiem, że sędzia Rutka nie powiemił mi ze mną się poufalić.

Przewodniczący: A pomarańcze jadł pan ze smakiem?

Mykityn (po namyśle): Ja się wtedy nie zastanawiałem nad uczuciem..

Przewodniczący przystąpił do odczytania zeznań Mykityna, złożonych w charakterze obywatela. Mykityn z uwagą przysłuchuje się i w niektórych miejscach stwierdza, że protokół jest

niezgodny z jego zeznaniem, bądź też słowa jego zostały przekręcone. W szczególności protestuje przeciwko protokołowi, napisanemu stylem górnolotnym, w którym mowa jest o „potwornej machinacji żydowskiej, jaka go wciągnęła do spisku..”

Przewodniczący stwierdza, że protokół ów podpisany jest przez oskarżonego.

Mykityn odpowiada, że znajdował się pod taką presją, iż wszystko byłby wtedy podpisał i że nieprawdę mówi dopisek na protokole, iż on go dyktował.

Odczytywanie zeznań przerwano o godz. 2.45 na wniosek obrońcy oskarżonego adw. dra Głuszkiewicza, stwierdzającego, że Mykityn jest silnie zmęczony.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9.

## Zamach na pociąg z dygnitarzami sowleckimi.

(Telefonat własny „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow., w lipcu.

Z Orszy donoszą: Dn. 7 b. m. koło stacji Krasnoje, grupa powstańców ostrzeliwała pociąg, idący z Mińska do Smoleńska. Specjalnie zawzięcie ostrzeiwany był wóz salonowy. Od strzałów zginął członek moskiewskiego kominternu Hoffman, z ś ciężko ranny naczelnik urzędu pocztowo-telegraficznego Marinhoff.

Mińskie G. P. U. postanowiło za wszelką cenę wyśledzić sprawców.

## NADESLANE.

Abs. Klinik wied. i lwowsk.

Dr. Norbert Feller

zmien i mieszkanie i ordynuje obecnie w chorobach wewn i dzieci przy pl. Krakowskim l. 5 II. p. Lampa kwarcowa. 378

Zakład dentystyczno-techniczny  
MAKSYMILJAN MOHR

b. asystent i kierownik Dra Wachlowskiego  
Lwów, ul. Podleskiego 9, parter.

Dla urzędników za okazaniem legitymacji. 376

FEILETON „GAZ. POR.” z dn. 17. lipca.

ERNEST PEROCHON.

## Wieprzowinka.

Humoreska z francuskiego.

(Dokończenie.)

A wieprzek kwiczy przeraźliwie! Lada chwila zleca się tu chłopaki z całej wsi. W ładnym stanie im się przedstawie — niema co gadać!

Stary Hoursault pomalutku, systematycznie wygala podgardle wieprza. Pokazując mi lśniące ostrze nożyka, krzyczy ku mnie:

— Jak brzytwa!

Kiwam tylko potakująco głową, ciągnąc równocześnie z całej siły za postronek, jakby to mogło w czemkolwiek przyspieszyć całą operację.

Wreszcie stary Hoursault wbija nożyk; krew zaczyna ściekać. Ale znowu gdzieś się podziela!

Hoursault wyciąga nożyk z rany, zatyka ją palcem i obraca ku mnie twarz groźna, zła, dzika. Krzyczy przy tem, klnie, zgrzyta zębami — oczy błyszczą mu dziko.

Naturalnie nie na mnie się złości, lecz na swoją babę, mnie bierze tylko za świadka.

A stara nie mdleje zgola, nie ucieka. Spogląda tylko porozumiewawczo na mnie kiwając z politowaniem głową i uśmiecha się łagodnie.

I ja mam ochotę śmiać się — ale nie mogę. Wieprzek kwiczy, szarpie się, ciska; nic dziwnego zresztą: skoro komuś wywierca dziurę w szyi... Kurczowo ciągnę oboma rękami za line. Byłoby nie popuścić, bo wtedy wieprzek się wyrwie. Nie, stanowczo nie mogę się śmiać! Zresztą czuję, że cwikier mój zesuwa mi się pomalutku z nosa, wilgotnego od deszczu i potu.

Nareszcie Hoursault odejmuje palec i wbija energicznie nożyk. Na nieszczęście chybił: nożyk zatrzymał się na kości.

Biedne bydle kwiczy rozpaczliwie, a ja skacząc jak opętany, trzymając za postronek. Z tyłu za mną słyszę dziecięce śmiechy. Naturalnie, tego się można było spodziewać. Długoż jeszcze tej męki? A cwikier zesuwa się coraz niżej...

A to bydle kwiczy ustawicznie! Kiedyż wreszcie przestanie ta obrzydliwa świnia? Żeby choć cicho już był!

Cwikier spada mi z nosa... Widzę wszystko jak przez mgłę...

Hoursault wbija nożyk raz... drugi... trzeci... Zdaje mi się, że widzę tędną szpilką krwawą ranę... jakies grube, okrwawione palce...

Jak to długo trwało? Godzina, tydzień, rok? Nagle woła stary Hoursault: — Psiakrew! Już nie krwawi! Podnieś no pan łapy!

Nie mogę — nie mam już siły. Wieprzek wyczerpany, osłabiony, kwiczy coraz ciszej, coraz żalodniej.

Hoursault wyciąga pomalutku nożyk, obraca go i zwraca się do mnie:

— Pisarz ma medal... A pan?...

— Nie, tego mi już za wiele! — wy-

bucham. — Dobijcie go odrazu, bo inaczej odchodzę.

— Zaraz będzie gotów. Podnieś mu pan łapy.

Ostatnim wysiłkiem próbuję podźwignąć wieprzka... już, już staje na nogi — nagle przewraca się na ziemię, uderzając całym ciężarem o moje obie nogi.

— Czekaj, czekaj — irytuje się Hoursault — dam ja ci!

Wbija znów energicznie nożyk, obraca nim w razie... i nagle: kwik!... Wieprzek zamilkł momentalnie — ale żyje...

Stara Hoursaultowa wymachuje z wściekłością rękami:

Ach, ty pokrako! Przeciąłeś mu gardziel!

Hoursault odzyskuje fantazję; wstaje, cały zły z krwi, z nożem w ręku. Zali zamierza bić albo mordować?

Ah, mniejsza o to! Brudny jestem, obdrapany, pokaleczony, tchu złapać nie mogę. Siadam zrezygnowany: niech się dzieje co chce!

Tymczasem przychodzi z pola młody Hoursault. Jest zły, klnie, wymyśla, dogaduje. Co myśmy właściwie robili przez te całe dwie godziny?

Narzuca na zabitego wieprzka pare garści słomy, które następnie podpala. Nikt przynajmniej nie ośmielił się twierdzić, że i on nam nie pomaga!

Następnie podchodzi ku matce, mówiąc: — Dla nas schowajcie przednią szynkę!

Gałe rano siedziałem wraz ze starymi skulony nad wieprzkiem. Myjemy go, czyścimy... Ów nożyk kraje jak brzytwa.

Wolno mi patrzeć na niego, ale broń Boże nie dotykać!

— Kto się nie umie z tem obchodzić, mógłby się skaleczyć na śmierć! — objaśnia mnie stary.

Po śniadaniu zajrzała do nas córka Hoursaultów; prosiła, aby i dla niej zarezerwować jedną szynkę.

Dziwni ludzie! Mają jakąś specjalną arytmetykę: ja dostaję jedną połówkę, stary druga... syn i córka każde po jednej szynce... zostanie jeszcze łeb, nogi i ogon...

Przywiązaliśmy wieprzka do małej drabinki — i potem razem z drabinką trzeba było ustawić go pod ścianą. Przy tej manipulacji ten stary niedołęga Hoursault potknął się... puścił wszystko... drabinka zwała się na mnie całym ciężarem.

Zabolało mnie to porządnie; teraz jeszcze coś mi w krzyżach strzyka — ani zgiąć się, ani chodzić prawie nie mogę.

Hoursault kraje i kraje... nożyk ostry jak brzytwa... A ja przez cały dzień waże i waże. Waże kolejno, w miarę, jak tamten kraje swoją brzytwa: łeb, uszy, nogi, wątrobę, kiszki, przezroczyste paskudztwa. Zapisuję wszystko skrupulatnie, a za każdym razem stara, nasadziwszy na nos ogromne okulary, nachyla się nademną i sprawdza uważnie każdą cyfrę.

Kiedy wreszcie wszystko było skończono, mówi:

— Weźmie pan z dziesięć funtów — panie profesorze?

— Co? dziesięć funtów? — odpowiadam z oburzeniem. — Biora opława!

Szlakiem delegacji „Gazety Porannej“.

# Czego oczekuje ludność Tarnopolszczyzny?

Delegacja „Gazety Porannej“ u p. wojewody Zawistowskiego.

Nieszczęśliwe połączenia telefoniczne narażają na szwank bezpieczeństwo Kresów. — Konieczność rozbudowy ważnej linii kolejowej. — Oświata rolna. — Ludność dotknięta powodzią oczekuje natychmiastowej pomocy od Rządu.

Tarnopol, 15 lipca.

Wojewoda tarnopolski dr. Zawistowski przyjął w swym biurze pełny skład delegacji „Gazety Porannej“ i wysłuchał z żywym zainteresowaniem przedstawionych mu zamierzeń delegacji, której głównym celem jest poznanie z autopsji stosunków na dalekich kresach i wysłuchanie życzeń ludności.

Następnie pan wojewoda podczas kilkugodzinnej rozmowy roztoczył barwny obraz najaktualniejszych zagadnień na terenie swego województwa, a cenne informacje i wskazówki stanowić będą dla nas materiał orientacyjny w dalszej podróży.

## Przywrócone bezpieczeństwo w woj. tarnopolskiem

— Co do warunków bezpieczeństwa — mówił p. wojewoda — to muszę podkreślić, że przedstawia się ono bardzo dobrze, po krwawych epizodach, jakie towarzyszyły

likwidacji dwóch groźnych band Szpaka i Płoszaja,

nastąpił spokój. Szpak został zabity, a sławny Domanski znikł, uchodząc w inne strony państwa.

Granica obsadzona jest obecnie bardzo dobrze, a kordony korpusu ochrony spełniają swe zadania zadawalniająco.

Co się tyczy warunków bezpieczeństwa, to jednym z najgłośniejszych jest

sieć połączeń telefonicznych między starostwami, posterunkami

— Połowę! — powtarza, spoglądając na mnie z politowaniem, jak na warjata. Przecież syn bierze jedną szynkę, córka drugą! A ja żądam połówki!

— A cóżby dla nas zostało, proszę pana? Wcale nie mam ochoty sprzedawać mięsa. Jeżeli panu odstąpię kawałek, to tylko z grzeczności.

I co tu począć? Klócić się? Krzyczeć? Przy tych wszystkich chłopakach? Dość już naraziłem na szwank moją godność nauczyciela — nie myślę poniżać się aż do kłótni z tymi chamami. Więc chcąc nie chcąc, mówię słodko:

— Wystarczy mi i ćwiartka.

— Cała ćwiartka!

— Niechże będzie zatem jedna szynka.

— Ale z dodatkami: kawałek wątroby... uszy... Spostrzegłem się po niewczasie, że chcą mnie naciągnąć. Ale trudno: przypadło! Jutro zapłacę — i to słono z pewnością — za szynkę, wątrobę, uszy... i owe „dokładki“... A potem — skończono! Nie dam się już drugi raz wziąć na kawał!

W nocy bolały mnie boki, krzyże, ręce... jeszcze mi się mdło robiło od owych wyziewów, zapachu krwi i wnetrznosci. Nie wiem, czy kiedykolwiek potrafię zjeść bez obrzydzenia kotlet wieprzowy!

Sobota. Coraz lepiej, niema co mówić! Nie mogę się sam podnieść z łóżka — wszystkie kości mi boją — kto wie, może naderwałem sobie jakie ścięgno w nodze? Wysłałem tedy moją gospodynię po ową szynkę do Hoursaultów.

mi policji, korpusu ochrony pogranicza itd.

Gdy wojewoda dr. Zawistowski rozpoczął mówić na temat funkcjonowania telefonów, odezwał się dzwonek aparatu telefonicznego i, jak dowiedzieliśmy się, zgłosił się starosta z Kopyczyniec p. Karasiński. Byliśmy świadkami największego wysiłku, na jaki człowiek zdobyć się może, aby w dzisiejszych czasach znakomitego postępu na polu urządzeń technicznych, mózgi porozumieć się telefonem, który napewno w pierwszych godzinach swego istnienia nie miał tych błędów

## Brak nam sprawnej sieci telefonicznej.

Dlatego naczelnym hasłem uregulowania stosunków jest rozbudowa sieci telefonicznych i telegraficznych i to nietylko dla celów policyjno-wojskowych oraz dla ułatwienia zadań organom bezpieczeństwa i tym masom ludności, które na terenach nadgranicznych pracują nad poprawieniem budżetu państwa. Słusznie więc izba handlowa i przemysłowa w Brodach poparła memorandum sfer handlowych o budowę połączeń telefonicznych, których brak zabija wszelką kupie-

## Zagrożone interesy strategiczne.

Z tem zagadnieniem połączeń telefon., łączy się — powiedzmy to otwarcie — nietylko bezpieczeństwo wewnętrzne, ale i strategiczne. Znane są wypadki, że starosta po-

dów zasadniczych, jakie na terenie województwa tarnopolskiego stwierdzić można.

Ten wielki organiczny błąd w tkankach korpusu państwa, ma bezpośredni wpływ na dobre i złe funkcjonowanie aparatu bezpieczeństwa. Największa energia wojewody, starostów, komendantów policji i posterunków granicznych

idzie na marne,

gdy brak połączeń i łączności przerywa wzajemne porozumienie i zapewnia bezkarność elementom, które walczą

bronią, nożem i pałką.

cka inicjatywy, oziębia energię przemysłowców, rzuca klody pod nogi tym, którzy pracując dla siebie, powiększają majątek państwa.

Ktoby przypuszczał, że Tarnopol, stolica Podola, siedziba wojewody

nie może wcale rozmawiać telefonicznie ze stolicą państwa Warszawą.

a dość wspomnieć, że linia telefoniczna do Lwowa, przedstawia jeszcze ciągle udrękę dla tych, którzy z niej korzystają muszą.

wiatu nadgranicznego, niema dostatecznych informacji o tem, co się dzieje na granicy, że niejednokrotnie trzeba konie wysłać patrole, lub pieszko przebiegać dalekie przestrzenie, aby stwier-

dzić jakiś fakt, lub zaprzeczyć niepokojącym pogłoskom. Rozwój oświaty i kultury też wiele cierpi z tego powodu. Brak poczty i urzędów pocztowych zbliża mieszkańców kresów żyjących w wieku radja i samolotów do średniowiecznych czasów. W miasteczku Toki na północ od Podwoleżysk, stwierdziliśmy to dowodnie

nikt nie czyta gazet.

Raz w miesiącu ktoś z tego miasteczka jedzie do Podwoleżysk lub Tarnopola, dowiaduje się o kardynalnych wypadkach w świecie, schodzą się inteligentni ludzie w Tokach i o szarej godzinie...

raz w miesiącu

komunikują sobie wzajemnie ostatnie wydarzenia.

## Konieczność rozbudowy linii kolejowej Borki wielkie-Skałat-Grzymałów

Dla województwa tarnopolskiego, jedną z najważniejszych dzisiaj może kwestyj w dziale połączeń kolejowych jest przebudowa linii istniejącej, a zapomnianej przez władze:

Borki Wielkie — Skałat — Grzymałów.

Jest to, są urządzenia, trzeba rozpocząć już raz na serjo prace w kierunku uruchomienia tej linii. Kolej na tym szlaku w najbogatszym kącie kraju jest nakazem gospodarki aprowizacyjnej. Spichlerz polski, czarnoziem podolski z powodu braku tej linii kolejowej nie może eksportować wcale. Trzeba mieć nadzieję, że sfery rządowe i sejmowe zainteresują się żywo losom tej linii kolejowej, a pan minister skarbu, który rozumie doniosłość tej kwestji, gdy mu rzecz przedstawią raz jeszcze czynniki lokalne, poprze niezawodnie tę myśl gorąco.

## Organizacja oświaty rolniczej.

Z uznaniem podnieść musimy inicjatywę p. wojewody tarnopolskiego dra Zawistowskiego w kierunku

organizacji t. z. oświaty rolniczej.

Wydziały powiatowe i gminy pomóżdź muszą finansowo w urzędzeniu kursów, na których najszersze sfery ludności wsi i miasteczek uzupełnią swe wiadomości najnowszymi zdobyczami na polu gospodarstwa i hodowli. — Przygotowują się już celowo pomyslane

odczyty

miejscowych fachowców, weterynarzy, nauczycieli itd. Kultura drzew owocowych, uprawa jarzyn, będzie stanowiła też jeden z głównych punktów.

## Katastrofa powodzi.

Ostatnie katastrofalne deszcze i gradobicia wyrządziły na terenie województwa tarnopolskiego poważne szkody. Dniestr w Uściu Zlelonem poczynił wielkie spustosze-

Wróciła z niczem wściekła. Proponowano jej kawał kości z łopatki z żyłami, ścięgnami, prawie bez kawałka mięsa i to jeszcze żądali od niej po pięć franków za funt! Najlepsze filety wieprzowe w Paryżu płaci się taniej

Przejrzałem wreszcie: stary Hoursault sam nie mógł sobie dać rady; syn jego i zięć nie chcieli nadarmo tracić dnia roboczego. Więc dlatego poprostu zaprosili mnie. I dlatego wszystkie kości mnie dziś boją!

A ja w swojej naiwności myślałem, że ci poczciwi, zacni ludzie chcą mi naprawdę wyświadczyć grzeczność.

Jutro dopiero będzie mi przyjemnie! Przyjdzie Billon z żoną i dwójkiem dzieci... i czemu ich potraktuję? Sardynkami i jajecznicą!

Niedziela. Przyszli goście. Gospodyni moja wyszła na ich spotkanie, opowiedziała im wszystko. Ja siedzę bez ruchu na fotelu, obłożony poduszkami.

— Biedaku! — wita mnie Billon z politowaniem. — A to cię dopiero wzięli na kawał!

— Broń Boże! — protestuję energicznie. — Zobaczcie, że stara Hoursault sama mi przyniesie ładną porcję pieczeni, albo kilkanaście kotletów.

W tej chwili prawie ktoś puka do drzwi. Webodził stara Hoursault z koszykiem w rękę.

— A widzieli! — wołam tryumfująco. Stara kłania się pięknie moim gościom. Poczem otwiera koszyk, prosi o jaki talerz — i pomału, z namaszczaniem

wyciąga z koszyka coś — owinięte w szmatkę wątpliwej czystości.

Rozwija — wreszcie ukazuje się... swińskie ucho!

— Czyściutkie — powiada — niema ani włoska. Nożyk...

— „Kraje jak brzytwa — kończę za nią machinalnie.

— Myślałam sobie, że panu zrobi to przyjemność... Poczciwa stara Hoursault!

— Ależ naturalnie — przytwardziłem skwapliwie. — Bardzo bardzo wam dziękuję!

Stara stoi nieruchomo. Czyżby czekała znów na kawę albo na rum?

Wreszcie obciera nos fartuchem i mówi:

— Należę ci się pięć franków.

Aha, — a ja akurat nie mam pieniędzy.

— Zapłać za mnie — zwracam się do Billona.

Stara zgarnęła pieniądze i odchodzi. Moi goście nie posiadają się z uciechy.

— I ty myślisz to jeść? — pyta Billon.

— Owszem! Będę jeść! Lubie to pasjami! Zresztą to wcale nie drogo. Sam zjem wszystko!

Południe. Goście moi zajądają jajecznicę. A ja siedzę w fotelu i męczę się nad tem obrzydliwym uchem, twardem jak kauczuk... choć od wczoraj na wieprzowinę wogóle ani patrzeć nie mogę.

KONIEC

nia. Woda zniszczyła gospodarstwa, zabrała plony, uniosła ziemię, zmniejszając w wielu miejscach stan posiadania. W powiecie Buczackim Łuka, Trościaniec, w powiecie Podhajeckim przy potoku Koropiec, gmina Szczepanów i gmina Telacze poniosły dotkliwe szkody. W powiecie Borszczowskim, Uście Biskupie, Horoszów, w pow. Czortkowskim Biela i Skorodyńce, doznały też wielu strat materalnych. Mówiliśmy na terenie Tarnopola z chwilowo obecnymi tutaj przedstawicielami ludności, którzy

ze łzami w oczach

blagali o pomoc. Pytaliśmy się wojewody o jego zdanie i mogliśmy stwierdzić, że ludność poza drobnymi kwotami niczego nie dostała, a w wielu miejscowościach

grozi głód i najwyższe ubóstwo.

## Powodzenie wołają o pomoc.

Apelujemy więc do rządu, do pana premiera i pp. ministrów resortowych, aby natychmiast asygnowali znacniejszą kwotę na doraźną pomoc, która wynosić powinna najmniej 50.000 złotych. Fundusz ten będzie zużytkowany na zakupno paszy i soli dla inwentarza, oraz zboża na zasiewy. Potrzeba tej natychmiastowej subwencji dla naprawy dróg komunalnych.

Oświetlając należycie potrzeby ludności miejscowej, mamy nadzieję, że apel nasz nie pozostanie bez echa i rząd udzieli pomocy ludności kresowej, dotkniętej ciężko przez siły wyższe.

St. Zachariasiewicz.

## Konsulaty sowieckie w Polsce.

Warszawa, 15 lipca

Projekt rządowy konwencji konsularnej polsko-sowieckiej znajduje się już w komisjach sejmowych. Rosja otrzymałaby prawo utworzenia konsulatów w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Gdańsku — Polska zaś w Moskwie, Tyfisie, Chaborowsku, Kijowie i Charkowie.

## Amundsen, Zeppelin i propaganda niemiecka.

Berlin, w lipcu.

(f) Od chwili, gdy rzucono myśl zbudowania w warsztatach niemieckich olbrzymiego Zeppelina, który Amundsen mógł dolecieć do bieguna, w Niemczech wzrasta z każdym dniem entuzjazm dla tego pomysłu. Wszyscy rozumieją, że tak jak lot Eckera przez Atlantyk był potężnym środkiem propagandowym na rzecz techniki niemieckiej, tak też i lot Amundsen na niemieckim sterowcu kto wie czyby się nie przyczynił do ocalenia zakładów we Friedrichshafen. Miarą ogólnego zapału jest fakt, że wszystkie związki robotnicze niemieckie bez różnicy przekonani po tanowity opodatkować się na rzecz budowy Zeppelina. Koszt balonu wyniósłby 4½ miliona marek, koszty wyprawy 2 i pół miliona.

## Gangrena moralna zatacza w Rosji coraz szersze kręgi.

Wyroki śmierci na dygnitarzy sowieckich na porządku dziennym.

(Telefonemat własny „Gazety Por.”)

Pogranicze sow., 15 lipca.

Z Odessy donoszą: W olbrzymim procesie komunistycznej młodzieży gubernji chersońskiej, która utworzyła zorganizowany zespół dopuszczający się na ludności potwornych zbrodni (p. nasza korespondencję w Nr. 7458 „Gazety Por.”), ogłoszono obecnie, po całomiesięcznym przewodzie sądowym, wyrok, mocą którego herzta tej szajki, „zasłużonego komunistę” Safranowa (naczelnika całej administracji gub. Chersońskiej), oraz jego pomocnika Ditmara skazano na rozstrzelanie bez zastosowania amnestji. Innych zaś kilkudziesięciu podsądnych (komunistów i „znanych” działaczy) na długoletnie więzienie.

Wykryto przy tej sposobności potworne zbrodnie nowych „oplekunów” ludności Chersońszczyzny, którzy zastąpili na rozmaitych stanowiskach administracyjnych skazanych obecnie „naczelników”. Powstał w ten sposób niemniej jaskrawy proces,

świadczący o coraz bardziej wzmagającej się gangrenie rozkładowej.

Równocześnie rozstrzelano w Jekaterynburgu pod zarzutem nadużyć służbowych kierownika trustu tekstylnego Basenowa, oraz Vargasowa. Nie ustaje także terror wszelkiego innego rodzaju tak ze strony władz, jak i ze strony ludności.

W Symbirsku skazano na śmierć niejakiego Czerkasowa, oskarżonego o to, że miał służyć w „ochronce” jeszcze za czasów carskich. W Leningradzie rozstrzelano niejakiego Simona za „bandytyzm” itd. A jakby w odpowiedzi: w gub. Kijowskiej niewyśledzeni sprawcy zamordowali prezesa „siel-rady”, komunistę Zarickiego. W Aktubińsku zabito „sielkora” i przewodniczącego rady miejskiej Małego. W gub. Niżgorodskiej zamordowano „czynnego komsomolca” Kamlewa. w gub. Penzeńskiej ten sam los spotkał „sielkora” itd.

## System porywania oficerów to specjalność rosyjska!

Wypróbowano go i na Austrjakach.

Warszawa, 15 lipca.

W związku ze sprawą porwania por. Mączyńskiego osoby, znające przedwojenne stosunki graniczne austriacko-rosyjskie przypominają sobie, że zdarzyła się tam przed laty bardzo podobna historia.

Oficerowie rosyjscy, mieszkający w Radziwiłowie i oficerowie austriaccy w Brodach znali się i niekiedy odwiedzali wzajemnie. Pewnego dnia jeden z oficerów austriackich, wracając z Radziwiłowa do Brodów, został porwany przez oddział rosyjski i zawieziony do Kijowa.

Komendant kontrwywiadu, przed którym schwytanego po-

stawiono, oświadczył mu, że jest to pomyłka i może zaraz wrócić, ale nie radzi mu tego uczynić, gdyż władze austriackie posadzają go o dezercję i może być ukarany. Trwożliwy widocznie oficer dał się przekonać i wstąpił do kontrwywiadu rosyjskiego. Po jakimś czasie zyskał zaufanie przełożonych i wysłano go z ważnymi dokumentami do Niemiec. Widocznie jednak sprzykrzyło mu się służba rosyjska, gdyż pojechał do Insbruku, zgłosił się u władz wojskowych i opowiedział całą historję, przedstawiając powierzone mu dokumenty. Postawiony przed sądem wojskowym, został uwolniony.

## Młodociany żyd siekierą zarębał rówieśnika.

Tajemnicze tło krwawego dramatu.

Warszawa, 15 lipca

Przedwczoraj w Plocu rozegrała się krwawa tragedia. 19-letni Abram Izakson, syn właściciela sklepu z galanterją, cierpiął od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, który chwilami przeistaczał się w napady furji.

Rano do pokoju sąsiadującego ze sklepem wszedł 18-letni Elja Silberberg, sublokator Izaksonów. Na jego widok Abram zerwał się od śniadania, złapał siekierę i z okrzykiem: „Zginiesz!” odciął mu drogę do uciżki. Obecne w pokoju dwie panny hafciarki — wybiegły na balkon i jęły wzywać ratunku.

Tymczasem Izakson rzucił się z siekierą na sublokatora i zadał mu kilka siasnnych cięć. Silberberg padł i skonał momentalnie.

Po zbrodni fujał

zaczął rąbać meble.

Próbował też dostać się na balkon do dziewcząt, ale już nie zlążył, gdyż nadbiegła policja. Izaksona rozbrojono i aresztowano.

Zbrodnia ma tło

niezwykle tajemnicze.

Jak wynika ze śledztwa, Silberberg był serdecznym przyjacielem swego zabójcy. Młodzińców widywano zawsze razem i na temat ich zażyłości krążyły fantastyczne opowiadania.

## Potworne wybryki dyrektora zakładu ociemniałych.

Wiedeń, w lipcu.

(f) Jak donoszą z Grazu, aresztowano tam ks. Hartingera, kierownika zakładu ociemniałych pod zarzutem dopuszczania się na swych wychowankach eksesów seksualnych. Ofiarą zwyrodniałego tego osobnika padali zarówno chłopcy, jak dziewczęta. Gdy miejscowy biskup na skutek zeznań jednej z ociemniałych, wezwał Hartingera przed swój sąd, ten wyparł się szyskiego, a dziewczynę kazał z tej złożyć przysięgę, iż będzie milczała. Sprawy te jednak nie dały się dłużej ukryć, wobec czego dyrektora zasuspendowano i wdrożono przeciw niemu dochodzenia karne.

## Ach, biedny Harry Peel!

Berlin, w lipcu.

(f) Bezwątpienia, ani trzęsienie ziemi w Japonji, ani katastrofa powodzi w Polsce nie wywołały tyle rzetelnych okrzyków współczucia u płci pięknej, co żalona wiadomość z Berlina: Harry Peel, bożyszczce niewiast, bohater o interesującym obliczu, ozdobionem uwodzicielskimi faworytami, rozbijający się po dachach, skaczący z okien na ziemię, z ziemi na lokomotywę, z lokomotywy na aeroplan, z aeroplanu na okręt i vice-versa, — złamał wreszcie kark!... — Nie tak bardzo oczywiście, iżby nie miał znów za pewien czas wystąpić w pełnym emocji, 24-aktowym filmie p. t. „Z pieca na łeb”.

Zapewnić przynajmniej możemy, że wedle zgodnej opinji fachowców, poważne obrażenia, których Harry Peel doznał w Berlinie podczas zdjęć do karkołomnego filmu, są niegroźne dla zdrowia, natomiast bardzo zbawienne dla — reklamy.

## Kanada kolonią księży i farmerów.

N. Jork, w lipcu.

(f) Odkąd książe Walji podczas swej podróży zwiedził Kanadę, a nawet przez pewien czas praktykował tam jako farmer, — wzmożła się ilość mniej lub więcej dostojnych gości, którzy w Kanadzie uczą się w celach praktycznych albo — dla mody, sztuki gospodarstwa rolnego. I tak: książe Eryk duński prowadzi postępową oborę mleczną. Admirał Commo, kuzyn króla włoskiego, chlubi się wspaniałą farmą, hodująca piękne gatunki zboża. Siostrzeniec króla belgijskiego, ks. Karol Filip Orleański, zamierza założyć własną farmę i zapoczątkować chów bydła w wielkim stylu. — Wreszcie dodać należy, że hr. de Fores, potomek jednej z najznakomitszych arystokratycznych rodzin Francji, należy obecnie do najbogatszych hodowców bydła i zboża w Kanadzie.

Kupujcie 50-groszowe cegiełki na Gimnazjum w Brzuchowicach.



**HOTEL EUROPEJSKI.**

Przyjechali 14. lipca 1925:

Cieńczykówna Halina, obyw. z Nowego Świata. Zynda Leon, kupiec z Wilna. Nowicki Mikołaj, inż. z Dubna. Por. Włodarski Eugeniusz z Łodzi. Kobylański Józef, insp. cukr. z Horodenki. Obmiński Konstanty, obyw. z Kaczówki. Mykiewicz Jurij, przemysł. z Bitkowa. Bernadzikowski Marcin, kupiec z Kalisza. Chmielowski Stanisław, sędzia z Tuchowa. Ks. Wojnarowicz Antoni, kanon. z Doliny. Zaliwski Zygmunt, urz. banku z Tarnopola; Ks. Malawski Wiktor, prob. z Haluszczyniec. Por. Ilkowski Piotr z Borszczowa. Por. Cholewa Andrzej z Borszczowa. Overgaard Gudbrand, kupiec z Gdańska. Rotm. Kopańczyński Tadeusz z Kraśnika. Radomski Aleksander, urzęd. z Kraśnika. Por. Broczyński Stanisław z Kraśnika.

**TEATR WIELKI:**

Czwartek, 16. bm.: „Clo—clo“, operetka.  
Piątek, 17. bm.: „Dama w purpurze“, operetka.  
Sobota, 18. bm.: „Dziewczynka z 1001 nocy“, operetka.  
Niedziela 19. bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.

**TEATR MAŁY:**

Czwartek, 16. bm.: „Znajomek z Fiesole“.  
Piątek, 17. bm.: „Znajomek z Fiesole“.  
Sobota, 18. bm.: „Znajomek z Fiesole“.  
Niedziela 19. bm. „Świt, dzień i noc“.

**TEATR NOWOŚCI:**

Czwartek 16. lipca: „Grzebień sztyldkretowy“.  
Piątek, 17. bm.: Generalna próba.  
Sobota, 18. bm.: „Dzień i noc“, dramat (premiera).  
Niedziela, 19. bm.: „Dzień i noc“, dramat.

**Teatr Wielki.** Po ukończeniu tegorocznego sezonu operowego dwutygodniowy repertuar Teatru Wielkiego wypełnią operetki, grane dotąd w Teatrze Nowości. Dziś we czwartek ukaże się arcywesoła „Clo—clo“. Operetka ta, obok „Hrabiny Maricy“ osiągnęła największy sukces artystyczny i cieszyła się bardzo znacznym powodzeniem. Jutro grana będzie wysoce melodyjna operetka „Dama w purpurze“. W sobotę i w niedzielę powraca na afisz atrakcyjna operetka sezonu „Dziewczynka z 1001 nocy“. W przygotowaniu reżyserskim p. Kuligowskiego ukaże się w przyszłym tygodniu w Teatrze Wielkim wzniesienie głośniejszej operetki „Lyzystrata“, w obsadzie złożonej z najwybitniejszych sił zespołu, w nowej szacie dekoracyjnej.

**Teatr Mały.** Gra włącznie do soboty (ostatnie trzy przedstawienia) komedię B. Winawera „Znajomek z Fiesole“. Ostatni występ p. Zakrzyńskiej przed wyjazdem do teatrów Szymana w Warszawie.

**Pełnogalny występ ulubieńców lwowskiej publiczności pp. Łozińskiej i Hierowskiej,** przed opuszczeniem sceny lwowskiej odbędzie się w niedzielę w pięknej komedji Nicodemusa „Świt, dzień i noc“.

**Teatr Nowości.** Dziś we czwartek nieodwołalnie po raz ostatni cieszący się olbrzymim powodzeniem artystycznym i kasowym „Grzebień sztyldkretowy“, komedia R. Kesslera, na której publiczność bawi się, jak nigdy, oklaskując wspaniałą grę swych ulubieńców pp. Gorczyńską i Justjana. Jutro w piątek z powodu generalnej próby ze sobotniej sensacyjnej premiery, teatr zamknięty. Sobotnia premiera „Dzień i noc“ Anskiego będzie wielkim wydarzeniem artystycznym w naszym mieście. Pominąwszy pierwszorzędne walory literackie i sceniczne tej w wysokim stopniu wartościowej legendy dramatycznej, oraz doskonałą obsadę z pp. Gorczyńską, Adwentowiczem, Justjanem i Kwiatkiewiczem na czele, wreszcie prześliczną ilustrację muzyczną osadzoną na tle oryginalnych melodii ludowych, należy podnieść, że „Dzień i noc“ Anskiego grany będzie tylko sześć razy z rzędu, tj. w sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i czwartek.

**Teatr Wielki.** Niedziela dnia 19. lipca zamieszają „Hrabiny Maricy“ „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka Roberta Stolza.

**Teatr Mały.** Niedziela dnia 19. lipca zamieszają „Znajomek z Fiesole“ „Świt, dzień i noc“ komedia Nicodemusa. Pożegnani-

**Nieszczęsny wieśniak zgiął pod kołami „Steyera“.**

**Nierozgarnięty woźnica poniósł śmierć, upadłszy pod koła auta.**

Lwów, 16. lipca.

(—) Wczoraj około godz. 2 popoł. na ul. św. Zofii wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkim. Mianowicie ulicą tą jechał autem marki „Steyer“ inż. Dunikowski, zam. przy ul. Wronowskich ze swoją córeczką. Ta samą ulicą jechał w kierunku ul. Racławickiej woźnica Iwan Danyło, wiozący piasek na budowę. Danyło szedł pieszo obok fury. Usłyszawszy zdaleka turkot auta, jadącego za nim, zamiast przybliżyć się do koni lub wsiąść na wóz, uciekł na

lewą stronę gościńca, którą właśnie nadjechało auto.

Inż. Dunikowski, który nie spodziewał się przejścia Danyły na drugą stronę ulicy, jechał w tempie dość szybkim tak, że nie mógł już wstrzymać auta i Danyło dostał się pod maszynę odniosły dwie ciężkie rany w głowę. Przewieziony natychmiast do szpitala w pół godziny później zmarł.

Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia winy inż. Dunikowskiego i w tym celu wczoraj do późnej nocy przesłuchiwało świadków wypadku.

**Zgiął, uderzony zwojem sukna!**

**Niezwykła śmierć pacjenta Zakładu nieuleczalnych.**

Lwów, 16. lipca

(—) Przedwczoraj rano Scharz Pesach, robotnik zam. przy ul. Zamarstynowskiej, zajęty u Markusa Zakoruszańkiego przy ul. Łyczakowskiej 22., nosząc zwoje odpadków sukiennych w rzeczywistości swego pracodawcy opuścił jeden zwoj, który spadając uderzył w głowę przechodzącego tamtędy Andrzeja Kruczka, liczącego lat

50, przebywającego w Zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich. Ponieważ Kruczek zmarł wczoraj rano, zachodzi przeto podejrzenie, iż wypadek ten był przyczyną jego zgonu. Zawiadomiona o wypadku prokuratura zarządziła odstąpienie zwłok śp. Kruczka do instytutu medycyny sądowej.

**„Panie, Pan ma księgi w nieporządku!“**

Lwów, 16. lipca.

(—) Od szeregu tygodni obchodził sklepy manufakturowe przy ul. Legionów, Furmańskiej, Rzeźnickiej i Rutowskiego, jakiś osobnik, który okazując legitymację, jako urzędnik Izby skarbowej, dopuszczał się zwyczajnego wymuszenia. Mianowicie kazał sobie pokazywać księgi, które nibyto przeglądał, poczem oświadczał kupcowi, że są one w nieporządku i że na niego są doniesienia w Izbie skarbowej. Mówiąc to, dawał niedwuznacznie do zrozumienia, że

„jak się da, to się zrobi“.

a dla pewności polecał kupcom odwiedzić go w domu. Proceder ten uprawiał w sposób zupełnie ordynarny. Np. do p. Kuszniara przy ul. Rzeźnickiej 8., przychodził regularnie 3 razy w miesiącu i za każdym razem

wymuszał rozmaite kwoty.

I tak w ubiegłym miesiącu wymusił kwotę 50 dolarów, oraz kilka metrów sukna.

W dniu wczorajszym przedpołudniem osobnik ten znowu zjawił się w sklepie Kuszniara, domagając się kwoty 30 zł. Kuszniarowi ta sprawa zaczęła się wydawać już

mocno podejrzaną,

zwłaszcza, że od innych kupców słyszał, że padli oni również ofiarą szantażysty. więc kazał mu się zjawić popołudniu po odbiór pieniędzy, sam zaś o całej historii doniósł policji.

Ekspozytura śledcza wysłała swych funkcjonariuszy pod kierownictwem referenta Bromirskiego, którzy zastawszy „urzędnika“, polecili mu wylegitymować się.

Okazało się, że jest to niejaki K. Bratkowski były urzędnik Izby skarbowej, zredukowany jeszcze przed kilku miesiącami, któremu jednakowoż nie odebrano legitymacji urzędowej. Znalaziono też przy nim legitymację jako słuchacza filozofji. Oddano go do aresztów policyjnych.

**Tajemniczy wypadek łatwowernej dziewczyny.**

**Mili znajomi okradli ją i pobili.**

Lwów, 16. lipca.

(—) Stanisława Krawiec dziewczyna lekkich obyczajów doniosła policji, że wczoraj o godz. 10 wieczorem zaczepił ją na ul. Legionów jakiś nieznaną jej mężczyzna i obiecawszy świetne wynagrodzenie zaproponował jej by udała się z nim do jego mieszkania. Gdy Krawiec się zgodziła, mężczyzna ów zaprowadził ją do farbiarni sukna Temche Pompego przy ul. Jagiellońskiej 18., gdzie po jakimś czasie zamknął ją w pokoju oświadczając, że idzie po pieniądze. Wkrótce powrócił w to-

warzystwie drugiego mężczyzny, który, gdy dziewczyna odpowiedziała odmownie na jego zaczepki, począł ją bić. Pobiwszy nieszczęśliwą dziewczynę obaj zbiegli, zamknawszy ją w sieniach tej realności. Dopiero około godz. 4 nad ranem, jakiś przybyły lokator oswobodził ją z tego przymusowego więzienia. Krawiec ponadto zeznała, że po zbiegnięciu tych dwóch osobników spostrzegła brak pierścionka, oraz 30 złotych, które miała w torebce. Policja zarządziła bardzo energiczne dochodzenia.

ny występ przed opuszczeniem sceny lwowskiej ulubieńców publiczności pp. Łozińskiej i Hierowskiej oraz zamknięcie sezonu komediowego w Teatrze Małym.

**TEATR „QUI PRO QUO“ WE LWOWIE.**

Jak było do przewidzenia, występy teatru „Qui pro quo“ wzbudziły ogromne zainteresowanie, nie zresztą dziwne, bo przecież występy takich znakomitości, jak Ordonówna, Pogorzelska, Tom, Lawiński, Bodo, Jaroszy, Bracka, Olssa, będą dla lwowskiej publiczności atrakcją niebyłe iaką.

**Repertuar: Teatr Bagatela:** Piątek o g. 8 wiecz. Występy teatru „Qui pro quo“ w Warszawie „Siedm krów tłustych“. Sobota 2 przedstawienia o godz. pół do 7 i pół do 9 wiecz. „Siedm krów tłustych“. Niedziela 2 przedstawienia o godz. pół do 7 i o pół do 9 wiecz. „Siedm krów tłustych“.

przy ul. Panińskiej 81. Ogień, jak stwierdzono został podłożony przez niewysledzonych sprawców wewnątrz fabryki, tak że spaliły się przybory do wyrobu krup, a ponadto zaczęły się palić drzwi, sufit i dach. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień został ugaszony. Wysokości szkody narazie nieustalono.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Jakóba Grossa f. Schneidra za usiłowaną kradzież torebki na szkodę Klary Chanicz. zam. przy ul. Janowskiej 54., oraz Marję Grzeszczyńską, Alfreda Kopańskiego i Kazimierza Dziurzyńskiego za awantury i opilstwo.

(—) **Z sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala Eustachego Harasymowa rolnika, l. 21., zam. w Dulibach, pow. Bobrka, pchniętego nożem na weselu przez Piotra Haanego.

**Biblioteka dzieł wyborowych i miesięcznik z całego świata.** Prenumerata kwartalna za 13 oprawnych w półno tomonów, oraz 3 ilustrowane miesięczniki zł. 24. W najbliższym czasie wyjdą Dzieła: Conan Doyle, Cann, Dzikowskiego Hajoty, Garnetta, Wetyleńskiego, Manon, Rabskiego, Rygier Nałkowskiej, Kaden Bandrowskiego, Puzyńskiego, Daniłowskiego, Ossendowskiego, Przybyszewskiego, Kiedrzyńskiego, Boylesve, Makuszyńskiego i innych. Zimorowicza 5. Pieniądze przysyła się przesyłać przekazem pocztowym. 3826

**Do wiadomości ogółu Pracowników n-mysłowych.** Zebrane na posiedzeniu w dniu 8. lipca 1925 Prezydja Związków zawodowych pracowników bankowych, asekuracyjnych, drzewnych, naftowych, prywatnych, leśników, biurowych i handlowych uchwały wobec scentralizowania się ruchu zawodowego, ażeby Zarządy poszczególnych Związków wystosowały do wszystkich pracowników danego zawodu odezwę, w której powołując się na tę uchwałę i przedstawiając krytyczne położenie pracowników umysłowych w obecnej chwili z uwzględnieniem szczególnych stosunków panujących w odnośnej grupie zawodowej, wezwać mają pracowników do bezwzględnego i natychmiastowego przystępowania do swoich związków zawodowych.

Na powyższym posiedzeniu rozpatrywały Prezydja Związków też projekt rządowej ustawy o oficalistach. Opinia Związków pracowniczych przesłana zostanie w najbliższych dniach Centralnej Organizacji Związków prac. w Warszawie.

Również uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko uchwale sejm. Komisji Ochrony Pracy, odrzucającej nowelę do ustawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.



**Polska potrzebuje 60 tys. nowych mieszkań.** Na ostatnim posiedzeniu Rady państwowego funduszu rozbudowy miast oświadczył wiceminister skarbu p. Karśnicki, że Polska potrzebuje rocznie 90 tysięcy nowych mieszkań, których budowa pochłonie 800 milionów złotych rocznie.

**Wszyscy plutonowi i kaprale** pełniący zawodową służbę wojskową — otrzymają po 30 złotych jednorazowej remuneracji z t. zw. „funduszu opałowych“. W korpusie podoficerskim wysokość remuneracji nie wywołała zachwytu.

**Spadek cen cegły.** Bank Gospod. Krajowego udzielił przemysłowi ceramicznemu i cementowemu pożyczek krótkoterminowych na sumę złotych 8 milionów. Efekt był szybki i jaskrawy. Cena cegły spadła na rynku z 70 złotych na 50—52 złote za tysiąc.

**Znow sufit się wali.**

Lwów, 16. lipca.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu Jana Chmiela przy ul. Leśnej 4., zawałiła się część sufitu. Okazało się, że cała powoła grozi zawaleniem, więc Chmiel natychmiast o wypadku zawiadomił Prezydja magistratu, który delegował na miejsce inżyniera z Biura budowlanego, celem poczynienia odpowiednich zarządzeń.

**ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.**

**Dla pana ABG.** Zgodnie dąki na razie po 1000 sztuk wysłamy 16. do Husiatyna. Opony ani „felgi“ na składzie mamy. Eshape spodziewa się dopiero w przyszłym tygodniu.

(—) **Groźny pożar w fabryce krup.** Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w fabryce krup hreczanych Dawida Goldreicha

## Ciekawa figura.

Wiedeń w lipcu.

(f) Policja wydała definitywny rozkaz, wydalaający z granic Austrii słynnego Wojciecha hr. Sternberga, który już przed dwoma laty skazany został na wydalenie z powodu afery honorowej z wiedeńskim „Jockeyklubem“.

H. Sternberg jest to niezwykle oryginalna postać. Arystokrata, monarchista i katolik, b. oficer, lotnik z zamiłowania, odważny aż do zuchwałości, literat i dziennikarz (członek redakcji N. W. Journala) osławiony pojedynkowiec, szperacz biblioteczny i flozof w jednej osobie — z powodu swego niepomaganego temperamentu zyskał sobie opinię narwana i wartogłowa.

Obecnie z okazji wydalenia go z Wiednia, ogłasza w N. W. Journal artykuł bardzo charakterystyczny. Twierdzi, że to wydalenie jest dziełem

zemsty kilku homoseksualistów, grupujących się koło „Arbeiter Zeitung“, którzy wszczęli nań nagonkę, gdy się ujął za pewną księżniczką z krwi cesarskiej, broniąc jej przed napaściami prasowymi, inspirowanymi przez jej męża, a opartymi na ze naniach wypędzonych

lokajki i pokojówek.

Hrabia-literat broniąc swego prawa do pozostania w Wiedniu, będącym dlań niezbędnym środowiskiem życia duchowego, wypowiada się jako zdecydowany royalista i katolik rzucając takie np. zdania „wszystko zostało zmiecione, została tylko wynędzniała,

skorumpowana hołota“

Konstatuje dalej, że w dzisiejszej Austrii katolicyzm nie istnieje a tzw. katolicy, to są poprostu antysemita, którzy uważają się za strasznie katolickich, jeśli tylko wymyślają na ż dów.

Ten arystokrata z krwi i kości wygłasza odczyty, po których, jak sam zaznacza — socjaliści i komuniści serdecznie ściskają mu dłoń. Oświadczą wprost, że wolą cesarza, niż jakiegoś „piernika chrześcijańsko socjalnego“ (aluzja do ks. Seipła) lecz nie chce się zniżać do takiego niesmacznego kroku, jak pomaganie dyna ty habsburskiej do powrotu na tron. Gotów popierać jedynie kandydaturę

ks. Jerzego serbskiego

do tronu austriackiego.

Hrabia-kpiarz pisze wreszcie:

Hr. Gerum, hr. Beschem i ks. Hohe lohe spowodowali wydalenie mnie z granic Austrii. Panowie ci zemścili się w ten sposób na mnie za to, że publicznie napiętnowałem ich sprawki, rząd republikkański zbyt skwapliwie dał posłuch tym arystokratom.

## Z życia prowincji.

Konika pokucka.

Poświęcenie sokolni w Kosowie.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lipcu.

Miasteczko Kosów, wysunięte na najdalszy cypel Kresów południowo-wschodnich, było ubiegłej niedzieli widownią pięknej uroczystości poświęcenia spalonego podczas wojny budynku sokolego. Do Kosowa zjechało Sokolstwo z całego dziesiątego okręgu. Z najdalszych stron Pokucka ściągnęły drużyny sokole, by obecnością swą uswietnić rzadką uroczystość. Z Kołomyji przyjechało na furmankach i aucie z wywóz 80 osób. Lwowski gniazdo Sokół II-gi wysłało pięciu delegatów.

Z głównych punktów tego święta sokolego wymienić należy: solenne nabożeństwo, pochód wraz z procesją na boisko sokole i poświęcenie nowej sokolni przez ks. kanonika Majewskiego po podniosłym przemówieniu, owianem duchem narodowym i obywatelskim. Sędziwy kapłan-patriota dokonał poświęcenia budynku Sokola kosowskiego już drugi raz; pierwszy

raz przed trzydziestu laty i obecnie po raz drugi, składając życzenia rozwoju i pomysłowości tej placówce narodowej.

Następnie przemawiali prezes gniazda kosowskiego dr. Ciszka, oraz prezes X okręgu sokolego p. Wagner z Kołomyji. Obaj mowcy wzywali do wytrwania w idealach sokolich. Tę część uroczystości zakończył wspólny obiad.

Popołudniu o godz. 4-tej odbyły się przy dźwiękach muzyki wojskowej 49 pp. ćwiczenia publiczne: wolne przy udziale 150 druhów, na przyrządach i budowanie piramid wolnych i na drabinach wysokich (te ostatnie przez gniazdo Zabłotów). Wszystkie ćwiczenia wykazały wielką sprawność i karność ćwiczących, to też były rześkie oklaskiwane przez liczną zgromadzoną publiczność, w której nie brak było i kuracjuszy kosowskich.

Uroczystość zakończono wspólną foto grafią i wieczorną taneczną

M.

Nowiny przemyskie.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU PRACY. — AUTOBUSY SIĘ RUSZAJĄ. — BEZROBOCIE ZNOW WZRASTA.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł, w lipcu.

Samobójstwo. Tuż obok niedawno wybudowanej willi adwokata dr. Błażowskiego, zastrzelił się w niedzielę wieczorem 21-letni Piotr Lenczyk, zam. przy ojcu, na ul. Borelowskiego l. 15. Powodem samobójstwa była niemożność znalezienia pracy.

Ilość kursujących autobusów zostanie w najbliższych dniach znacznie powiększoną. Wbrew pierwotnym przewidywa-

niom okazało się, że publiczność chętnie korzysta z tego nowego tu środka komunikacyjnego.

Bezrobocie, zwłaszcza w przemyśle budowlanym przybiera ponownie coraz szersze rozmiary, wzrastając z dnia na dzień. Sytuację pogarsza w niemałej mierze świadomość, że niema żadnych widoków na roboty budowlane, o kredytach rządowych zaś, o których mówiono niedawno dość gęsto — na razie przycichło.

## Okropne rzeczy się działy w jatce p. Symeona.

Obficie lała się krew.. barania, a trochę też ludzka.

Warszawa, 15. lipca.

W Warszawie stała się wczoraj straszna niesłychana awantura w jatce za rogatką Jerozolimską. Apetyczną pannę Bajlę Młynkiewiczównę kochał zapamiętałe p. Symeon Rawicz, współwłaściciel jatki mięsnej. Ponieważ dwaj jego bracia: Abram i Jojne

nie chcieli słyszeć

o tym romansie, zrobił im na złość i jeszcze przed ślubem zamieszkał u przy szłej swej żony (Grójecka 46).

Wczoraj w dzień urodzin ukochanej, panna Bajla postanowiła urozmaicić menu obiadowe

i w tym celu udała się do rodzinnej jatki po wstróbkę.

Za ladą stał właśnie najstarszy z braci, p. Jojne, jednocześnie największy wróg młodej osoby.

Ujrawszy pannę Bajlę, wpadł w wściekłość, złapał ze ścianą

krzyżówkę wołową

i jął okładać „miłoś“ brata.

Krzyk bitej niewiasty zwabił znajdujacego się w pobliżu p. Symeona, który widząc co się dzieje, uzbroid się w stek baran.

Z pomocą p. Jojnemu pośpieszył trzeci brat, p. Abram, najpoważniejszy z uczestników, bójki, bowiem zaopatrzony

w połędwice cielecą.

Przybiegła też ciocia, p. Małka Gołabek, wywijając nad głową boczkiem z żeberkami.

W ostatniej chwili zjawił się brat panny Bajli, Abram Młynkiewicz wraz z żoną Hindą i oto w jatce zawrzała

wściekła walka,

z której obie strony wyszły poturbowane.

Abram Rawicz postradał dwa zęby — jeden złoty, nowy, 84-tej próby, drugi własny,

świeżo zaplombowany. Młody Młynkiewicz otrzymał pchnięcie

kością wołową w nos,

co wywołało silny krwotok. Prócz tego wylano mu na głowę kubek krwi baranej.

P. Jojne Rawicz upadł i uczuł się trupem. Ciocia Gołabek

dostała spazmów.

Reszta walczących wyszła z siłcami, guzami i zadrapaniami.

Spokój zapanował w jatce dopiero po ukazaniu się policjanta, który wszystkich przeciwników, obficie broczących krwią

własną i barania

zaprowadził do komisariatu.

O zajściu spisano skomplikowany protokół.

## Zagadkowe otrucie wiedeńskiego adwokata.

Niewiadomo, czy zbrodnicza ręka, czy też tragedia rodzinna pchnęła go w objęcia śmierci.

[Wiedeń w lipcu.

Ogromną sensację wywołała tu zagadkowa śmierć znanego w mie-

ście członka wiedeńskiej palestry dr. Rudolfa Zolla.

Dr. Zoll, który cały wieczór

spędził normalnie, wydawał swemu re sonalowi dyspozycje na dnie nasępne, w nocy około godz. 2-giej gwałtownymi jękami obudził przerażoną żonę, która będąc sparaliżowaną nie mogła mu pospieszyć na pomoc, lecz zaledwie zdolała zadzwonić na domowników. Zanim przywołano lekarza dr. Zoll zmarł w strasznych boleściach, a lekarz mógł tylko stwierdzić, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia.

Władze policyjne stoją dotychczas przed zagadką, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa rozmyślnego lub przypadkowego, czyli też ma się do czynienia z działaniem zbrodniczej ręki.

Za tą pierwszą hipotezą mimo że dr. Zoll znajdował się w dobrych warunkach materialnych i był zawsze pełen życia i werwy, daje się przemawiać tragedia jego życia rodzinnego.

Dr. Zoll poślubił przed kilku laty słynną z piękności wdowę po swoim przyjacielu pułkowniku Zogau rze. Małżeństwo było nader szczęśliwe a syn żony z pierwszego małżeństwa niezwykle zdolny i mający wielką przyszłość przed sobą, był dumą ojczyma.

Lecz w krótkim czasie po ślubie pani Zoll wskutek upadku z konia złamała nogę i została sparaliżowana a stała jej pogarszał się coraz bardziej, co wywołało silną depresję u jej męża. Znak miły pianista od tego czasu zarzucił fortepian i począł się morfinować. W tem też upatrują jego bliscy powód jego nagłego zgonu. Sekcja zwłok wprowadzi może nowe światło w tę tajemniczą sprawę.

## Charchalis podpalił Charchalisa.

Zemsta za konie.

Lwów, 16 lipca.

(—) Powiatowa Komenda w Jaworowie doniosła telefonicznie, że wczoraj o godz. 11 wieczorem wybuchł pożar w stodole Romana Charchalisa we wsi Nakoneczne. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, szopa i wozownia. Ogólna szkoda wynosi 2250 zł. Jak dochożenia, natychmiast wszczęte, wykazały, ogień został podłożony przez Stefana Charchalisa przez zemstę, za zajęcie temuż koni przez Romana Charchalisa, który jest leśnym w lasach gminy Jaworów. Dalsze dochodzenia w toku.

## Zbiorowa psychoza czy świadomość złego?

Berlin, w lipcu.

W jednej z fabryk berlińskich zaszedł niezwykle wypadek, który prasa berlińska nazywa objawem zbiorowej psychozy.

Kiedy w jednej z sal fabrycznych nastąpiło krótkie spięcie — 20 robotnic rzuciło się do okien, by przez skok ratować się od śmierci. Przypuszczały one, że lada chwila nastąpi eksplozja.

Istnieje podejrzenie, że nie tyle był to wypadek zbiorowej psychozy, ale że fabryka potajemnie produkuje jakieś wybuchowe materiały i że obawy robotnic były najzupełniej uzasadnione.

Administracja

Gazety Porannej

mieści się obecnie

przy ul. Chorażczyzny 31.

# Duch starego profesora w windzie uniwersyteckiej.

Nieprzyjacieli kobiet za życia, wziął się po śmierci szczególnie na księżniczkę angielską.

Londyn, w lipcu.

(ip.) Córka króla angielskiego księżna Mary doznała dziwnej przygody, która stała się przedmiotem głębokich dociekań ze strony angielskich spirytystów. Księżna Mary została odznaczona honorowym doktoratem prawa na uniwersytecie w mieście Leeds. Gdy przybyła na uniwersytet ten na swoją promocją w towarzystwie rektora Un. oraz prezydenta miasta, wstąpiła do windy, aby się dostać do auli, położonej na trzecim piętrze.

Lecz o dziwo, jakkolwiek winda dotychczas funkcjonowała bez zarzutu, teraz odmówiła posłuszeństwa. Wezwany natychmiast monter, nie mógł odkryć żadnego defektu, lecz winda, jak zaklęta, nie ruszała z miejsca. Księżnie nie pozostało nic innego, jak udać się na trzecie piętro schodami.

Alłści w chwili, gdy księżna była już na górze, winda z błyskawiczną szybkością pomknęła również w górę.

Sprawa dałaby się może wytłumażyć w naturalny sposób, jednak nie-

samowitą czyni ją fakt, że winda uniwersytetu w Leeds nie po raz pierwszy odmawia księżnej Mary swych usług.

Przy jednym z poprzednich takich wypadków (zajmowało się tym dziwnym objawem londyńskie Towarz. Spirytystyczne) orzekło całkiem na serio,

że winda ta została opanowana przez ducha pewnego starego profesora uniwersytetu w Leeds, który za życia nęnał kobiety i arystokracji, a teraz po śmierci w ten sposób daje upust swej idiosyncrazji do księżniczki, która łączy w swej osobie obie niemiłostne mu cechy.

## „Hygiena ciała“ pana Chodorowicza.

Zaczął wydawać pismo za nieswoje pieniądze. — Zarwał szereg firm i popełnił sprzeniewierzenie, eskontując weksel gwarancyjny.

Lwów, 16. lipca.

(—) Przed około 3 miesiącami pojawił się na bruku lwowskim niejaki Marceł Chodorowicz, l. 27, który doskonale się reprezentując zewnętrznie, a nie mając określonego zajęcia, postanowił „robić“ w wydawnictwach. Postarawszy się o pożyczkę, stworzył wydawnictwo miesięczne „Hygiena ciała“, do którego zaangażował bardzo wybitne siły naukowe i literackie.

Po wydaniu pierwszego numeru, Chodorowicz uzyskał w Banku Włocławskim weksel gwarancyjny na 6.500 złotych, którego rzecz jasna nie wolno mu było eskontować. Na podstawie tego weksla, okazanego na lewo i prawo otrzymał kredyt na papier i druk swego miesięcznika. Potrzebując jednak gotówki na pokrycie zobowiązań osobistych, eskontował ów weksel gwarancyjny, dopuszczając się w ten sposób sprzeniewierzenia.

Dalej otrzymała policja cały szereg doniesień kupców i firm, które Chodorowicz oszukał na grubo sumy.

Wczoraj zdołano już zarejestrować 27 firm poszkodowanych, z tych 10 już przesłuchano. Na podstawie wyniku dochodzeń Chodorowicza oddano do aresztów policyjnych. Ogólna strata, którą ponieśli poszkodowani wynosi w przybliżeniu kwotę około 20.000 złotych.

Ogółem wydał Chodorowicz tylko dwa numery „Hygieny ciała“, które wykazały duży deficyt.

Afera powyższa przypomina głośną zeszłego roku historię wydawnictwa „Kurjera Wieczornego“ w Krakowie wydawanego przez niejakiego Grotowskiego, który w podobny sposób popełnił olbrzymie oszustwa, za co osadzono go w więzieniu.

## Ze sportu.

### Pogoń-Team Lwowa 7:0 (2:0).

Lwów, 16. lipca.

Reprezentacja Rekszyński (Lechia); Birnbach (Hasmonca), Kmicieński (Czarni); Majcherzyk (Sparta), Witkowski (Cz.), Schneider (H.), Fiala (Sp.), Wolfsthal (H.), Steurman (H.), Kopeć IV. (Cz.), Wójcik (Cz.)

Sędzia p. Schorr z Przemyśla. Jak się spodziewać należało wzbudziły te zawody znaczne zainteresowanie. Mimo dnia powszedniego zgromadziło się na boisku Cytadeli około 2000 widzów, przy czyniając się do udzielenia pomocy dotkniętym powodzi klubom okręgu lwowskiego. Wytknął musimy właścicielom boiska, iż mimo to uważali za stosowne ściągnąć 10 proc. tytułem dzierżawy boiska. Wiemy bardzo dobrze, iż 19. pp. budując swe boisko porobił znaczne wkłady i ma zobowiązania, jednak są wypadki, w których kalkulacja ściśle kupiecka póść musi w ką. Nie należy zapominać, iż w dniu otwarcia boiska na Cytadeli wszystkie kluby lwowskie bez wahania stawily się do dyspozycji właścicieli.

Przechodząc z kolei do zawodów, to w pierwszym rzędzie stwierdzić musimy, iż dzięki odmowie kilku graczy kapitan Związkowy zmuszony był skleić reprezentację wprost na boisku, wskutek czego niektóre pozycje nie zostały odpowiednio obsadzone. Fiala nie czuł się w zupełności na lewym skrzydle, również na bramce wolelibyśmy ujrzeć kogoś innego. Zresztą o Teamie powiedzieć możemy, iż trzymał się w pierwszej połowie zupełnie dobrze i gdy by nie niezdecydowanie Rekszyńskiego to wynik ograniczyłby się do 1 : 0. Tyły trzymały się zupełnie dobrze. Niewystąpienie Birnbacha po pauzie stworzyło poważną lukę. Nie mógł jej zapelnąć Wolak, który wstąpił w szeregi grających dopiero w 15-tej minucie drugiej połowy. Bardzo dzielnie spisywała się pomoc, najlepszą częścią drużyny reprezentacyjnej. Na szczególną wzmiankę zasłużył Schneider, jeden z najlepszych graczy na boisku. Jego spokój, rutyna i doskonała orientacja wywoływała ogólne uznanie. Na wyróżnienie zasługuje również Witkowski, który grając na obecnej sobie, ciężkiej pozycji środkowego pomocnika, nietylko nie wypadł z roli, ale się nawet wybijał. Majcherzyk defenzywnie niezły. Najslabszą ozekcją był atak, t. zn. jednostkowo grano niezły, jednak całości brakło zrozumienia i zgrania. Para Kopeć-Wójcik rozumiwała się częstokroć za dobrze, natomiast absolutnie nie chciała nawiązać kontaktu ze środ-

kiem. Steurman grał w pierwszej połowie lepiej niż we własnej drużynie, do strzału nie dochodził, pilnowano go należycie. Wolfsthal grał jak zwykle spokojnie i fair, to też niesmak wywołać musiało ciągłe faulowanie go przez Hankego. W końcu wspomnieć musimy o Wójciku, który należy dzisiaj do jasniejszych punktów lwowskiego sportu piłki nożnej. Jestto gracz pracowity, ambitny, pewny i dobry. Gra spokojnie, z poświęceniem na każdej pozycji, na której się znajduje.

Zdziwienie wywołać musi wysoka klasa. Złożyła się na nią nietylko gra przeciwnika, ale w bardzo znacznej mierze błędy w ustawieniu zespołu, zejście Birnbacha, zejście w sejmiony drugiej połowy Kopcja IV. (dalsza gra w dziesiątkę) i brak zgrania, a przedewszystkiem brak aktywności w linii napadu.

Cenimy drużynę Pogoni, jeśli chodzi o stronę ściśle techniczną, niestety nie możemy się zgodzić na inne „właściwości“ niegodne zespołu tej miary co Pogoń. Znow musimy zaznaczyć aroganckie, niesportowe zachowanie się niektórych graczy wobec sędziego. Pogoń jest Mistrzem Polski, od mistrzowskiej drużyny wymagać musimy, by i zachowaniem się oraz dyscypliną służyła wszystkim za przykład! Demonstracyjne schodzenie z boiska Hankego, niechającego usłuchać sędziego i przeprosić gracza, którego obraził, było zupełnie nie na miejscu. Niesmak wywołać musiały również okrzyki niektórych graczy przeciw sędziemu. Na kilkanaście rzutów wolnych do Pogoni za grę foul, wypadają zaledwie 2 czy 3 rzuty wolne do Reprezentacji!

Mimo wysokocyfrowego zwycięstwa, gra Pogoni nie potrafiła nas rozentuzjżmować. Wszystkie bramki były raczej dziełem solowych akcji, niż gry zespołowej. W ten sposób grał przeciw Węgom nie wolno Wacek rozdzielał piłki zupełnie nie precyzyjnie. Batsch za wiele się bawił, Ulrich potrzebuje jeszcze wiele szlif, Szabakiewicz nie dawał sobie rady ze Schneiderem, faktycznie niebezpiecznym napastnikiem był jedynie Słonecki, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. W pomocy produktywnie pracował jedynie Fichtel, Gulicz ulegał częstokroć przeciwnikowi. Hanke grał od niechcenia. Obrona dobra. Görlitz pewny i pozujący.

Gra w pierwszej połowie otwarta ze zmiennymi atakami przynosi Pogoni pierwszą bramkę w 5 min. przez Słoneckiego,

a w 20-tej drugą przez Wacka. Po pauzie Pogoń uzyskuje coraz większą przewagę, którą dokumentuje bramkami zdobytymi przez Uricha (3), Görlitza (z karnego) i Słoneckiego. Sędzia p. Schorr dobry.

N. S.

## Z LEKKOATLETYKI.

Lwów, 16. lipca

Sezon lekkoatletyczny kwitnie w całej pełni, naturalnie nie u nas, lecz zagranicą. Niema prawie tygodnia, by nie odbywały się w różnych ośrodkach zagranicznych znaczniejsze imprezy lekkoatletyczne.

Ubiegłej niedzieli odbyły się tak w Wiedniu, jak i Budapeszcie zawody o mistrzostwo. Austriacka lekkoatletyka zdaje się po latach zastoju znów żywiej się ruszać. Na zawodach wiedeńskich postawiono 6 nowych rekordów austriackich. Wyniki były następujące:

Bieg 200 m.: Kleinowitz (WAC) 22.5; 300 m. Mahrer (WAF) 1.59; skok w dal: Rauch (WAF); 6.625; 5000 m.: Kantor (WAC); 15.30.2; skok o tyczce: Held 3.35; rzut kulą: Janausch (Sportkl.) 12.98 m.; bieg rozstawny 100 — 200 — 400 — 800 WAF. 3.26.6, 110 z płotkami Weilheim (WAC) 15.8; 100 m. Kaindl (Sturm 14) 11.2; 400 m. Kleinowitz (WAC) 59 s.; rzut dyskiem: Klambauer (WAC) 40.24; skok w wyż: Pagnier (WAF) 1.78 m.; 4 x 100 WAC. 43.9; rzut oszczepem: Umfaher (Grac) 50.51 m.; 1500 m.: Dechhardt (WAF) 4.11.7.

Budapeszteńskie zawody okręgowe przyniosły dwa nowe rekordy węgierskie, a to w biegu na 500 m. i z płotkami na 200 m. Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. Gero 10.8; 200 m. Roszahegy 22.2; 400 Barci 50.4; 800 m. Barci 2 m.; 1500 Bajcy 4.13.1; 500 m. Gross 15.27.3; 110 z płotkami Püspöhy 16.8; 200 z płotkami Szomsay 25.5; 400 m. z płotkami Szomsay 57.7; skok w wyż Gaspar 1.80; skok w dal Szomsay 7.16; skok o tyczce Karlowitz 3.40; trójskok Szomsay 14.37; rzut kulą Barany 14.20; rzut dyskiem Egny 42.88; rzut oszczepem Szapes 58.48.

## BAZNOŚĆ PROWINCJALI

Chcąc we większej mierze uwzględnić życie sportowe na prowincji, zwracamy się do wszystkich klubów i towarzystw prowincjonalnych, by zechcieli nam przesyłać regularnie wiadomości i informacje o ruchu sportowym w ich mieście. Spodziewamy się, iż kluby w dobrze zrozumianym interesie własnym ohoćnie zareagują na nasz apel. Wiadomości nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Gazety Porannej“, Lwów, Chorążczyzny 31, z dalszym „dział sportowy“.

## Życie gospodarcze.

### Giełda warszawska.

Warszawa, 15. lipca. (Tel. G. P.) Dolar St. Zł. 5.17, Holandia 280.80, Londyn 25.27, Paryż 24.41, Praga 15.41, Szwajcaria 100.92, Wiedeń 73.10, Włochy 19.20, pożyczka dolarowa w złotych 351.28 i trzy czwarte.

### Giełdy obce.

#### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 24.15, Londyn 25.04, N. Jork 515.1, Włochy 19.00, Hiszpanja 74.80, Berlin 122.6, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98 i trzy czwarte, Budapeszt 072 i pół, Białogród 9.05, Konstantynopol 2.87, Bukareszt 2.50. Tendencja spokojna.

#### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 15. lipca. (Tel. G. P.) Dolar 705.50, marka niem. 163.20, angielskie 34.42, francusk. 33.30, holenderskie 282.50, włoskie 26.30, jugosłowiańskie 1246, polskie 135.20—136.20, rumuńskie 3.42 i pół, szwajcarskie 137.70, węgierskie 99.67, czeskie 21.

Akcie: Zieleniewski 165, Silesia 12, Fanto 236, Karpaty 138, Galicja 1075, Schodnica 169, Siersza 43, Bank Małopolski 5.1, Bank hipoteczny 6.6, Kompas 14.3, Portland cem. 310, Lumen 6.5, Nafta 133, Mraźnica 37—39, Tapege 14—14 i pół, Browary lwowskie 127.

### Obroty prywatne.

Lwów, 16 lipca.

Wczoraj kursa chwiejna, lekko niżkowe. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5.2050 do 5.21 — dolary kanadyjskie 5.0950 do

## Zjedzony operator filmowy

Londyn, w lipcu.

Z Nowego Jorku donoszą o smutnym losie, jaki spotkał operatora filmowego Jamesa Borjez, który z towarzystwem filmowem udał się na wyspy Fidżi, celem zrobienia zdjęć.

Pewnego wieczora, gdy operator był właśnie zajęty przy aparacie a star trupy kinematograficznej miss Doris Philips kreowała jakas rajska scene, napaśli na trupę Papuasi i uprowadzili dziewczynę oraz nieszczęsnego operatora.

W kilka dni później panna Philips wróciła do swoich, lecz przynosząc hiobową wieść, że Boyera ludożercy zamordowali i zjedli. Jej udało się uniknąć okrutnej śmierci dzięki temu, że Indianie, nie holdujący widocznie modnej linii — uzrali ją za zbyt ciudną do spożycia.

## Pomnik Toma Sawyera i Hucka Finna.

N. Jork, w lipcu.

(f.) Do najulubieńszych książek młodzieży całego świata należą słynne dwa tomy powieści Mark Twain'a pt. „Tom Sawyer“ i „Przygody Hucka“. Powieści te stanowią całość pod względem treści. Ich bohaterowie, dwaj żądni przygód chłopcy, Tomek Sawyer i Huckleberry Finn stali się postaciami niemal równie popularnymi, jak Robinson Crusoe, a ich przygody są chciwie pochłaniane przez młodocianych czytelników. Za to też spotkał ich niezwykły zaszczyt: Oto rodzinne miasto Mark Twain'a, Hannibal w stanie Missouri, postanowiło im wznieść pomnik. Nieraz już bohaterowie utworów literackich uwieczniani byli zapomocą pomników, jednak teraz poraz pierwszy para figlarnych łobuzów uwieczniona zostanie w kamieniu.

5.10— korony czeskie 0.15'33 do 0.15'66 leje 0.02'33 do 0.02'50 franki francuskie 0.26'33 do 0.26'66 franki szwajcarskie 1.00— do 1.02— funty szterlingi 25.20— do 25.25— niem. marki nowe 0.00— do 0.00—.

ZŁOTO. 20 koron 21.75— do 21.85— 20 franków 19.70— do 19.80— 20 marek 24.80— do 24.90— 10 rubli 26.80— do 26.90— SREBRO. Korona austr. 0.44— do 0.44'20 5 koron austr. 2.32— do 2.33— floren austr. 1.18— do 1.19— rubel 1.85— do 1.87— kopiejki za rubel 0'84— do 0'86—.

\*) Przy płaceniu banknotami drobnymi (oniże 5 zł.), srebrem lub niklem cena walorów obcych wyższa o 2—3 punkty.

**STROJENIE** i naprawę fortepianów przyjmuje **Artur Smutny**, Chmielowskiego 5. Telefon 1598 3787-3

**CUDOWNY ŚRODEK** przeciw obstrukcji, hemoroidom i nerwowości, recepta odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem 3. zł. Lwów I. poste-restante M. Nowicka. 3822-2

**Samochody amerykańskie**  
**„SSEX”**  
Sześciocylindrowe 17/40 HP doskonałe sprężynowane, duża pojemność balonowa, zużycie benzyny 10 litr. na 100 km. z najbardziej nowoczesnym wyposażeniem technicznym w cenie 1700 dolarów amer. na dogodnych warunkach wprowadza 3816  
**„CYCLECAR”** Lwów Romanowicza 9

**Motocykle angielskie**  
**FRANCIS-BARNETT.**  
Bez wentyli, oliwienia ani magnetu trzy biegi. Kichstarter oświetlenie elektryczne, w cenie od 1,000 zł. na dogodnych warunkach wprowadza 3655  
**„CYCLECAR”**  
3817 Lwów, Romanowicza 9.

**MOTORY „PEKRU”**  
Semi-Diesel wyrób polski otrzymał I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są **pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi.**  
Na dogodne spłaty tak motory, jak maszyny młyńskie obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca 4505  
**„PILOT”** Lwów, ul. Batoiego 4  
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie

**Specjalista chorób płuc, serca i żołądka**  
**Dr. F. HAHN**  
LWÓW, GRÓDECKA 46. 3187  
Prześwietlanie Rentgenem.  
Leczenie lampą kwarcową.

**POKAŻ, JAK PISZESZ — POWIEM CI, JAK SIĘ SPISUJESZ.**  
I. Polski Instytut Grafologii naukowej, badanie charakteru i zdolności z pisma odręcznego danej osoby  
**PROF. H. GRAŁSKIEGO**  
znawcy sądowego, Kraków, „PRASA”, Karmelicka 16. Taksa 10 zł. Grafologia naukowa niema nic wspólnego z wróżbą szarlatanów. 3630

**PŁUGI** nowe, typu „Sack”  
w większej ilości do sprzedania,  
Wiadomość: „PION”, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1065

**Przetarg.**  
Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg na remont studzien w Koszarach w Kamionce Strumiłowej. Otwarcie ofert dnia 24 lipca 1925 godz. 10 rano. Bliższych informacji udziela Referent budowlany Kier. Pej. Inż. i Sap. Lwów ul. Wałowa 16 III. p. od godz. 11—13-tej. 825 L. R. 2933/bud/25

Ona 26 lipca b. r. odbędzie się  
**Walne Zgromadzenie**  
członków Handlowego Banku Spółdzielczego w Brodach  
w lokalu tegoż banku przy ul. Ułanów Krechowieckich I. 23, z następującym porządkiem dziennym:  
1. Zmiana paragraf. 92 statutu.  
2. wniośki i interpelacje.  
Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 4 popoł., a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 5. popoł. bez względu na ilość członków. Rada Nadzorcza Handlowego Banku Spółdz. w Brodach. 3821

**Dla wyjeżdżających**  
Thermosowe flaszki i rezerwowe w ładki poleca najtaniej  
**„LUMEN”**  
Lwów, pl. Marjański 4. 3788

**Przetarg.**  
Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynków murowanych jedno i dwupiętrowych w Skniłowie obok Lwowa, a mianowicie:  
1) dwóch budynków koszarowych o pow. zabud. 2800 m<sup>2</sup>  
2) dwóch budynków mieszkalnych o pow. zabud. 1100 m<sup>2</sup>  
Ponieważ budynki stanąć mają w 2 oddzielnych grupach przeto należy wnieść oferty oddzielnie na budynki koszarowe, a oddzielnie na budynki mieszkalne  
Bliższych informacji udziela referent budowlany Kier., ul. Wałowa 16 drzwi 78 od 11—13-tej.  
Termin otwarcia ofert 27 lipca 1925 godz 9-ta. 824 L. R. 2937/bud/25.

**- MASZYNA - DRUKARSKA**  
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.  
Bliższa wiadomość:  
**„PION”**  
Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76.

**OGŁOSZENIA.**

**Fosady i prace**

**BIURO** Niemieckojęzycznej, Lwów, plac Akademicki 3\* Telefon 13-61, poleca: Francuzki, Niemki, froblanki, pielęgniarki, doborowe siły nauczycielskie, zarządczyni, klucznice, kucharki, kucharki, ogrodników, kamerdynerów, personal rolny, lasowy, służbę wszystkich zawodów. 3736-2

**Mieszkania, lokale, sklepy**

**WYNAJMĘ** pokój i kuchnię, suche, słoneczne, za zwrotem kosztów adaptacji 200 dol. Dojazd tramwajem. Zamarstynów (rogatka) Lwowska 84, Dobrzański. 3818-3

**2 POKOJE** z kuchnią poszukuje. Stefania Kordasiewicz, Czarneckiego 26. 3799-2

**POSZUKUJĘ** 2 pokoi z kuchnią na obwodzie miasta przy tramwaju. Zgłoszenia pod „Lipiec” w Biurze dzienników Scherera, pasaż Hausmana. 3815

**Finans. sprzedaż, zamiana**

**BORYSŁAW.** Piękna realność przy ul. Pańskiej bardzo tanio do sprzedania. Cała wolna. Konc. Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości Drohobycz. 3819-2

**OKAZYJNIE** do sprzedania natychmiast 1/4 część stolarni maszynowej w Brodach. Wiadomość Lwów, Rynek 26. 3827-2

**FORTEPIANY,** Pianina, Fisharmonje pierwszorządnych fabryk, najnowsze modele, przegrane, najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia, gotówką: Firma od 30 lat istniejąca **HANAK**, Pańska 21, Telefon 35—45, 3634-10

**LOKOMOBILA** Clayton Shuttleworth. 7 atmosfer, oraz różne pasy okazujnie do sprzedania. Wiadomość: Młyn Marja Helena, Lwów. 3803-3

**Różne**

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Ignacy Stahl, wydaną przez I. pułk Sap. w Modlinie. 3821

**DRUKARNIA**  
**SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ**  
--- UL. CHORAŻOZYŃSKA 31. ---  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES DRUKARSTWA  
**CENY UMIARKOWANE** **CENY UMIARKOWANE**  
POSIADA WIELKI WYBÓR PISM, MASZYN  
--- ILUSTRACYJNE NAJNOWSZEGO TYPU ---

**Celem przekształcenia obecnego teatru „FATAMORGANY”**  
we Lwowie, na pierwszorządny teatr świetlny na wzór wytwornych sal zagranicznych — zaprasza Zarząd P. T. Przedsiębiorców do zgłaszania ofert. Warunki od 10-tej do 12-tej codziennie do dnia 18. lipca b. r.

**Motory**  
**Colo Diesel**  
**Od 5 RMe**  
**Bez kompresora**  
**Niezawodny ruch**  
**Nizkie ceny**  
Generalny zast. na Polskę  
**„Wulkan”**  
Sp. z o. p. Lwów, Pasaż Mikołajscba. Tel. 115.

**Centralna Składnica Aparatów Fotograficznych**  
**Barwik & Borzemski**  
Lwów, Kopernika 18.  
APARATY — — PŁYTY — — FILMY — — PAPIERY  
po cenach konkurencyjnych tylko pierwszej jakości.

Firma założona w roku 1924 nowoczesnie pod kierownictwem wybitnych i znanych od 25 lat fachowców B. i B.

Utrzymuje na składzie tylko najnowsze modele aparatów, najświeższe płyty i papiery w największym wyborze. 3823



**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po krońce, taski i inseraty na stronach tekstowych

65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupna i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia ramowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifujemy. — Uwaga: Kolumny ogłosze-

niowe są podzielone na 3 lamów (szpalt) tekstowe na 4 lamy (szpalty).

**PRENUMERATA:**  
Miesięcznie . . . . . Zł. 3.75  
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . . Zł. 4.00  
Za granicą . . . . . Zł. 5.50